Kraków, środa 8 maja 1946

Cena 2 zł.

# NAPRZÓD

DZIENNIK SOCJALISTYCZNY

Nr. 90 Organ Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej Rok 55

„SĄ JESZCZE LUDZIE DOBRZY, LUDZIE POCZCIWI, KTÓRZY CHCIELIBY SIĘ DALEKO TRZYMAĆ OD WSZELKIEJ, JAK SIĘ TO MÓWI POLITYKI. LUDZIE TACY CHCIELIBY SIEDZIEĆ W DOMU SPOKOJNIE — NIECH SIĘ TAM NA ŚWIECIE DZIEJE CO CHCE — ONI SIĘ SCHOWAJĄ PRZED TYM ŚWIATEM — NIE BĘDĄ SIĘ DO NICZEGO MIESZAĆ. I WYDAJE IM SIĘ, ŻE SIĘ SCHOWAJĄ PRZED ŻYCIEM, PRZED WALKĄ I PRZED UDZIAŁEM W TEJ WALCE. LUDZIE POCZCIWI CZĘSTO NIESTETY BYWAJĄ NAIWNI. NAIWNOŚĆ TĄ TRACĄ DOPIERO WTEDY, GDY — JAK TO BYŁO NIERAZ W CZASIE OKUPACJI HITLEROWSKIEJ — ZOSTAJĄ POSTAWIENI TWARZ W TWARZ JUŻ NIE Z ŻYCIEM, ALE ZE ŚMIERCIĄ".

(Z przemówienia Sekretarza Generalnego CKW PPS tow. Józefa Cyrankiewicza)

## PPS wobec wypadków 3-cio majowych

Delegacja Wojewódzkiego Komitetu Robotniczego Polskiej Partii Socjalistycznej w osobach przewodniczącego tow. dra Bolesława Drobnera i obu sekretarzy: tow. Wójcika i tow. Kubickiego złożyła Wojewodzie Krakowskiemu tow. drowi Pasenkiewiczowi sprawozdanie z wypadków, które miały miejsce w dniu 3-go maja w Krakowie.

Wojewoda przyjął zupełnie wyraźne żądania WKR PPS w sprawach rozładowania nastrojów wytworzonych w naszym mieście. Wojewoda zobowiązał się również przesłać Rządowi żądania WKR PPS.

### Tow. min. Stańczyk powraca do kraju

Nowy Jork (PAP). Po 2-miesięcznym pobycie w Stanach Zjednoczonych minister opieki społecznej Stańczyk opuścił dnia 5 maja Nowy Jork, udając się samolotem w podróż powrotną do Polski.

### Przed wyborami w Turcji

Londyn (PAP). Agencja Reutera donosi ze Stambułu, iż prezydent turecki Inonu, który pełni również funkcje premiera, odbywa podróż przedwyborczą po kraju i wygłasza przemówienia, wzywające naród do udzielenia poparcia rządowi republikańskiemu w pierwszych powszechnych wyborach, które odbędą się w lipcu lub w sierpniu.

### Albania protestuje

Belgrad (PAP). W Tiranie odbyły się demonstracje protestacyjne przeciwko roszczeniom wysuniętym przez monarchistów greckich do części terytorium Albanii, oraz prowokacyjnemu zachowaniu się monarchistów w Atenach.

### Pomoc dla krajów głodujących

Nowy Jork (PAP). Staraniem komitetu zbiórki środków żywnościowych dla krajów głodujących, radio nowojorskie poświęciło specjalną audycję sytuacji żywnościowej w Europie. Przemawiając w ramach powyższej audycji, ambasador Rzeczypospolitej Polskiej Lange oświadczył, iż Naród Polski zmuszony będzie służyć dla celów wyżywienia ziarno siewne i resztki kartofli, o ile nie otrzyma szybkiej pomocy. Pomoc okazana obecnie ułatwi sytuację w przyszłości.

Dyrektor generalny UNRRA Laguardia podał do wiadomości, iż UNRRA znajduje się obecnie w rozpaczliwym położeniu. Otrzymanie dostatecznych ilości środków żywnościowych dla wyżywienia świata okazało się niemożliwe. Laguardia zwrócił się z gorącym apelem do mieszkańców Nowego Jorku, wzywając ich do zmniejszenia zużycia chleba o 40 proc. dla umożliwienia dalszych dostaw krajom dotkniętym klęską głodu.

Następnie przemawiali amerykański minister handlu Wallace, żona prezydenta Stanów Zjednoczonych p. Truman, przewodniczący komitetu środków żywnościowych b. minister poczt i telegrafów Farley oraz posłanka Douglas, wzywając obywateli amerykańskich do jak najdalej idących oszczędności i ofiarności na rzecz głodujących na całym świecie.

## Traktat z Rumunią - najpierw

### Stanowisko ZSRR wobec Bułgarii i Węgier

Paryż (PAP). Z nieoficjalnych doniesień na temat wtorkowego posiedzenia w Pałacu Luksemburskim wynika, że czterej ministrowie spraw zagranicznych postanawiając zająć się na razie sprawą traktatów pokojowych z państwami Europy południowo-wschodniej, które walczyły po stronie osi — sprawę traktatu z Rumunią umieścili na pierwszym miejscu porządku dziennego.

Co się tyczy Bułgarii, koła polityczne przewidują kontrowersję w kwestii uznania rządu bułgarskiego przez W. Brytanię i Stany Zjednoczone. Jednym z głównych przedmiotów dyskusji będą również prawdopodobnie postulaty mocarstw zachodnich, dotyczące ochrony ich interesów ekonomicznych i politycznych w Bułgarii i na Węgrzech.

Delegacja radziecka ma rzekomo zaproponować odwołanie z tych krajów międzysojuszniczych komisji kontrolnych. Koła polityczne twierdzą również, że ZSRR przeciwstawia się propozycji brytyjskiej w sprawie międzynarodowej kontroli Dunaju z udziałem innych krajów poza tymi, których terytoria przylegają do tej rzeki.

Przewidywane są również rozmowy w sprawie definitywnego ustalenia granicy Rumunii przy ujściu Dunaju, granicy rumuńsko-węgierskiej w Siedmiogrodzie, oraz granicy bułgarskiej w Tracji.

### Traktat z Włochami odłożony

Paryż (PAP) W kołach dobrze poinformowanych stwierdzają, że ponieważ wyłoniły się w czasie dyskusji nad sprawą traktatu z Włochami pewne trudności, ministrowie spraw zagranicznych postanowili skomunikować się ze swymi rządami w celu otrzymania dokładniejszych instrukcji.

## Ewakuacja wojsk ZSRR z Iranu zakończona

Londyn (United Press). Jak donoszą z Teheranu książę Firus oświadczył, że według otrzymanych raportów ewakuacja Iranu przez wojska radzieckie została zakończona. Specjalni inspektorzy wydelegowani do Azerbejdżanu opowiedzieli po powrocie o pożegnalnej paradzie wojsk radzieckich, które udały się w kierunku granicy wraz z czołgami i całym sprzętem. Książę dodał, że nie otrzymał żadnych doniesień, któreby pozwalały kwestionować, iż przeprowadzenie ewakuacji wojsk radzieckich w ustalonym terminie.

* * *

Nowy York (PAP) Ambasador perski Hussein Ala przesłał sekretarzowi generalnemu Trygvie Lie pismo, w którym doniósł że wojska radzieckie ewakuowały 4 północne prowincje perskie: Chorassan, Joplan, Mazzareran i Silan.

* * *

Ewakuacja Azerbejdżanu zostanie zdaniem perskich kół oficjalnych, zakończona do 7 maja. W sprawie Azerbejdżanu należy oczekiwać oświadczenia rządu teherańskiego.

Trygve Lie wręczył kopie pisma ambasadora perskiego wszystkim członkom Rady Bezpieczeństwa.

W kołach politycznych podkreśla się, że pismo ambasadora perskiego opiera się na informacjach, które otrzymał z Teheranu dnia 6 maja o godzinie 17-ej czasu amerykańskiego.

## Boimy się urazić cień Hitlera!

### B. min. Ickes o polityce USA

Nowy York. B. minister spraw wewnętrznych USA Ickes opublikował w dzienniku „New York Post" artykuł, w którym ostro krytykuje amerykański departament stanu za jego politykę prowadzoną w stosunku do reżimu gen. Franco.

Podkreśliwszy, że w 1936 r. sekretarz stanu USA uważał za niepożądane wystąpowanie przeciwko Franco, [illegible] Ickes pyta:

„Czy również obecnie boimy się urazić cień Hitlera? Kiedyż wreszcie będzie położony kres obelgom, które zadaje Franco godności ludzkiej?"

Wskazując na identyczność interesów hitlerowców i falangistów, Ickes oświadczył, że „neutralność Hiszpanii w czasie wojny była farską.

Ickes oznajmił następnie, że uczeni niemieccy, przebywający obecnie w Hiszpanii prowadzą usilne przygotowania do nowej wojny. Hiszpania franksistowska jest centrum faszyzmu. Zagraża to półkuli zachodniej i całemu światu. Ickes domaga się, aby amerykańskie ministerstwo spraw zagranicznych prowadziło swą politykę według następującej maksymy: „jeśli Franco pozostanie przy władzy to trzecia wojna jest nieunikniona.

## Prasa radziecka o PSL

Czasopismo teoretyczno-polityczne, organ Centralnego Komitetu W. K. P. B. (Wszechświatowa Komunistyczna Partia Bolszewików) — „Bolszewik", w numerze 6 (1946), w artykule Ponomarewa p. t. „O demokratycznych przeobrażeniach w wyzwolonych krajach Europy" tak poraz pierwszy pisze o polityce Polskiego Stronnictwa Ludowego:

„W Polsce wrogowie demokracji, którzy niedawno walczyli jeszcze z bronią w ręku i głównie prowadzili akcję podziemną gotując siły do wystąpień zbrojnych, obecnie przekonawszy się o nieuchronnym bankructwie takich wystąpień, coraz bardziej korzystają z obozu legalnej opozycji w postaci partii Polskie Stronnictwo Ludowe. Kierownik tej partii Mikołajczyk usiłuje rozsadzić blok rządowy od wewnątrz, rozszczepić jedność narodową osiągniętą z takim trudem przez Naród Polski i rozwinąć na tej podstawie walkę sił reakcyjnych przeciw demokracji. Kierowane przez Mikołajczyka PSL odmówiło wzięcia udziału w jednym bloku wyborczym i wysunęło śmieszne żądania oddania jej 75% miejsc w Sejmie. Dokoła partii Mikołajczyka skupiają się obecnie wszystkie siły reakcyjne i otwarcie ją popierają. Niektóre komórki tej partii wstąpiły na drogę działalności dywersyjnej i terrorystycznej, skierowanej przeciw organom i przedstawicielom nowej demokratycznej Polski. Nie krępując się żadnymi środkami i metodami rozwinęli oni brudną, polityczną kampanię przeciwko rządowi Jedności Narodowej."

W dalszym ciągu pisze organ C. K. Komunistycznej Partii ZSRR: „PSL spekulując na starych nieprzyjaznych stosunkach do Rosji, obecnie, kiedy Polski Naród korzysta z wolności, przedewszystkiem dzięki rozbiciu faszystowskich Niemiec przez Czerwoną Armię, szerzą nienawiść do innych narodów" (chodzi przedewszystkim o stosunek do Zw. Radzieckiego).

* * *

Sądzimy, że wypowiedź ta jest aż nazbyt wystarczająca. Szerokie masy członków PSL i wszyscy bezpartyjni powinni się dobrze zastanowić do czego może nas doprowadzić polityka p. Mikołajczyka. Jeszcze nie jest zapóźno na otrzeźwienie.

Naród Polski naprawdę nie chce zadrażnienia stosunków ze swoim potężnym sąsiadem, któremu tyle zawdzięcza i nie dopuści do tego, aby ktoś dla celów partyjnych, dla zdobycia kilkudziesięciu mandatów, czy też większej ilości miejsc w Rządzie narażał na szwank pokojowy rozwój naszego, z takim trudem odbudowującego się Państwa.

### Mussert stracony

Haga (PAP). Dnia 7 maja został wykonany w Hadze wyrok śmierci na Quislingu holenderskim, Mussercie.

### Msza za duszę Mussoliniego

Paryż (PAP). Agencja France Presse donosi, że w miejscowości Niccastro w Kalabrii aresztowano [illegible] księży za odprawianie mszy za duszę Mussoliniego.

# Przypadek odkrywa skradzione skarby kulturalne

Przed Muzeum Narodowe zajechały ciężarowe auta. Wynoszono z nich paki nieraz tak ciężkie, że musiało je dźwigać ośmiu ludzi. Czterysta sztuk ustawiono rzędem w Muzeum — to dzieła sztuki, zabrane nam przez Niemców z Pałacu Łazienkowskiego, z Muzeum, z Zamku z Biblioteki Krasińskich. Przyjechało z Austrii, z Salzburga dwanaście wagonów arcydzieł. Możnaby powiedzieć — skondensowana w skrzyniach kultura. Ograbiona z dzieł sztuki Polska będzie mogła cieszyć się ocalałą cząstką dobytku kulturalnego wieków.

JAK NATRAFIONO NA ŚLAD ZABYTKÓW?

Właściwie był to przypadek, szczęśliwy przypadek, w porę wykorzystany, który umożliwił nam odzyskanie naszych zrabowanych dzieł. Oto ciekawa historia tych bezcennych zabytków, jaką usłyszała korespondentka SAP w Muzeum Narodowym:

Ob. Bohdan Urbanowicz, który od 1939 r. był w obozie w Murnau, po uwolnieniu przez amerykańskie wojska, pojechał do Salzburga, gdyż stamtąd — jak mu powiedziano — najłatwiej było wówczas dostać się do kraju. I właśnie w Salzburgu zaczęło mu się obijać o uszy, że w okolicznych zamkach, m. in. w Firchorn, są rzeczy zagrabione z Polski, teraz z kolei rozwłóczone przez wojska i przez cywilnych po wsiach i miasteczkach. Nim Fine Arts Monuments Officers — specjalna ekipa opiekująca się dziełami sztuki na okupowanych terenach — zajęła się tym — już część rzeczy została rozgrabiona. Ob. Urbanowicz stwierdziwszy, że są tam rzeczywiście zabytki z Polski, wrócił do kraju i w Ministerstwie Kultury i Sztuki zainteresował tą sprawą min. Kruczkowskiego, prosząc, aby do Fischornu pojechał ktoś z upoważnieniami dla zabezpieczenia naszej własności.

Wysłano poprostu ob. Urbanowicza, jako najbardziej obeznanego w terenie i zaczęła się wytężona, mozolna praca rewindykacji zabranych dzieł sztuki.

KARABELE W BŁOCIE — INKUNABUŁY NA ŚMIETNIKU

W pięknej miejscowości, w Salzburgu, w pobliżu słynnego lodowca Gross Glockner, który białą ścianą czuwa nad krajem, pełnym legend w Zel am See i w zamku Fischorn odnaleziono największą ilość rzeczy. Okupanci umieścili je tutaj w czasie wojny, uważając tę miejscowość za najmniej narażoną na skutki działań wojennych. Zamek Fischorn z 16 wieku — nieładny ale masywny — był dobrym pomieszczeniem. Niemcy, uciekając w popłochu, otworzyli magazyny, w których były nie tylko dzieła sztuki, lecz także wódka polska, polskie papierosy i zapasy żywności, przywiezione z Polski. Tłum rzucił się na to, wódkę wypił, papierosy wypalił, wychodząc — brał na pamiątkę jakiś mebel tkaninę, obraz, czy urnę. Paki rozbijano część zbiorów rozwleczono, podeptano, wciśnięto w błoto.

W kaplicy zamkowej leżały stosy dywanów, po których wszyscy chodzili, dywany wydawały przy tym [illegible] ostrą chrzęst — pod nimi [illegible] porcelana, wazy belwederskie. W [illegible] zamku w nieładzie było pełno [illegible] zdekompletowanych [illegible] mebli, w błocie leżały karabele, biblie inkunabuły, na śmietniku [illegible] urna, w baraku, gdzie SS-mani trzymali stare siodła i uprząż, leżały [illegible] sztychy, rękopisy, stare druki [illegible] obrazy. Wśród stosu rupieci [illegible] symbol rozpaczy — leżała »Piękna dziewczyna«, przebita kilkakrotnie szablem — tak się obeszli barbarzyńcy z wspaniałym obrazem Rodakowskiego.

Wiatr unosił w górę porozrywane karty [illegible] książek. Wzbił się w górę jak a papierowy ptak ze śmietniska [illegible], czytają — to list królowej Marysieńki, w którym Marysieńka [illegible] amorami męża, oświadcza pani Jabłonowskiej: »...ko[illegible] z odbronzowionej [illegible] się robota.

Trzeba to wszystko odkurzyć, częściowo choćby posegregować, zabić w pakach. Pak przywieziono czterysta, a pakowało je tylko trzech ludzi. Teraz pozostała jeszcze ważna sprawa odnalezienia reszty zabytków. Mówią, że w promieniu 40 kilometrów od Fischornu można jeszcze znaleźć meble, lustra i książki z Polski.

W jakiejś kantynie znajdują się meble z Rady Ministrów, w stodole romański relikwiarz, w jakiejś chacie piękny gobelin z herbami kardynalskimi, pocięty na cztery części, bo nie mieścił się w pokoiku austriackiej »Madchen«. Mnóstwo rzeczy odnaleziono w barakach polskich uchodźców, którzy także i poza krajem mają prymat w rozkradaniu rodzimych dzieł sztuki. Czasem tłumaczą się: — Ach, to leżało na śmietniku.

Ostatecznie znaleziono i zabezpieczono ponad 400 obrazów, m. in. Gierymskiego (Altana), Circe-Siemiradzkiego z Zachęty, Autoportret Rodakowskiego, obrazy polskiego gauguinisty Ślewińskiego, obrazy Canaletta, Bacarreiego zabrano z Łazienek, cykl obrazów Juliusza Kossaka »Odnalezienie Mojżesza« szkoły Fontainebleau i 6 obrazów Matejki

Poza tym odnaleziono wiele cennych mebli z Łazienek, z Zamku, zegary, srebrny stół z Belwederu, amforę z kości słoniowej, terrakotę gołuchowską — częściowo uratowaną, stare sztychy, broń, pasy słuckie rękopisy, akty historyczne, pergaminy, stare rękopisy, które były wydzierane z gablotek pośpiesznie i często są przedarte, pieczęcie rozerwane, hafty tkaniny, dywany, gobeliny, około 15.000 tomów z różnych polskich księgozbiorów.

ZABEZPIECZENIE

Rewindykacja tych dzieł sztuki napotykała na wielkie trudności. Oficjalną drogą początkowo niesposób było cokolwiek zrobić, gdyż formalności niweczyły wszystkie wysiłki, jedynie paru oficerów z Zarządu Wojskowego Amerykańskiego rozumiało, jak wielkie znaczenie mają dla nas te wszystkie rzeczy. Oficerowie ci pomagali w identyfikowaniu, wydobywali z różnych miejsc, gdzie te rzeczy zdążyły już utonąć. Szczególniejszą pomoc okazał kapitan Charles Satigast, który zainteresował się Polską i wkrótce ma przybyć do nas, aby obejrzeć już na miejscu zbiory, które pomagał wydobywać.

Ustalenie prawa własności w niektórych wypadkach nie przedstawiało trudności, na meblach np. były znaki, pieczęcie i napisy, że pochodzą z Zamku czy z Belwederu. Trudniej było z innymi rzeczami. Czasem o gobelinie rozstrzygała nitka, którą był zacerowany, jeśli taka sama nitka była i w innym, co do którego nie było wątpliwości, gdyż był znanym gobelinem.

POWRÓT

Przejazd przez pięć granic był sprawą trudną, ale ostatecznie po wielu [illegible] wróciły do nas wspaniałe [illegible]umenty naszej kultury, które znów będą świadczyć, że u nas nie zawsze były tylko gruzy i popioły. Wszystkie zbiory po odnowieniu i uporządkowaniu będą oddane społeczeństwu, które tak bardzo pragnie obejrzeć cząstkę dawnej Warszawy — wnętrze Łazienek, zbiory z Zamku, zabytki z Muzeum.

*Mary Moor*

## Zeznania bandy terrorystycznej

**Warszawa (PAP)** Przed rejonowym sądem wojskowym w Warszawie rozpoczął się 7 maja proces 17 członków podziemnej organizacji terrorystycznej, działającej na terenie Bułtuska. Na ławie oskarżonych zasiedli: „komendant obwodu pułtuskiego" Kociszewski, zastępca jego i szef wywiadu Zakrzewski oraz członkowie organizacji: Gnas, Kamiński, Bliharz, Gizelak, Ogrodnik, Kalinowski, Ohski, Mitkowski, Domański, Ciechowicz, Nodzykowski, Wroński, Suchodolski, Mierzejewski i Kalinowski.

Po stwierdzeniu personaliów oskarżonych, sąd przystąpił do odczytania aktu oskarżenia. W okresie, gdy podziemne organizacje Armii Krajowej ujawniły się, gdy zdekonspirowa się komendant obwodu „Kruk", oskarżeni nie ujawnili się i kontynuowali działalność podziemną, przybierając sobie nazwę „ROAK" — Ruch Oporu Armii Krajowej. Wydali oni szereg wyroków śmierci na działaczy demokratycznych i wyroki te zostały następnie wykonane przez członków organizacji terrorystycznej.

Śledztwo ujawniło również, że kierownictwo nielegalnej organizacji, stosując się do rozkazów wydanych przez swoje władze, stawiało na zwycięstwo wyborcze PSL, żywiąc nadzieję, że zwycięstwo to umożliwi im objęcie władzy w Polsce Oskarżeni wyjaśnili w śledztwie, że dla nich podziemna ich organizacja i PSL było jednym i tym samym ponieważ programy ich pokrywają się. Charakterystycznym jest, [illegible] zneutralizowania wpływów stronnictw demokratycznych organizowano wiece PSL. Poparcie członków organizacji dla PSL uwarunkowane było tym, że PSL pójdzie do wyborów oddzielnie, a nie w bloku z innymi partiami politycznymi. Poparcie to wyrażało się m. in. w tym, że członkowie organizacji podziemnej wstępowali do PSL. Na odprawach i zebranach mówiono o tym, jak stwierdzają oskarżeni, iż członkowie organizacji podziemnej powinni popierać w terenie i przy wyborach do Sejmu Polskie Stronnictwo Ludowe. Mówiono również bez ogródek że w wypadku zwycięstwa wyborczego PSL oczekiwać należy powrotu do kraju „rządu londyńskiego" i Andersa.

Metody działania bandy charakteryzuje okoliczność, że oskarżony Kamiński dostał się do pracy w Urzędzie Bezpieczeństwa, a oskarżeni Gnas i Ogrodnik — do Milicji Obywatelskiej. Kociszewski twierdzi również, że patrole, które rozporządzały bronią, aczkolwiek były podporządkowane jemu jako komendantowi, w praktyce były samodzielne i dopuszczały się „aktów samowoli" Oskarżony rzekomo przeciwstawiał się wyrokom śmierci na działaczy demokratycznych, ale z rozkazu swych władz, dawał z kolei rozkazy do wykonania tych wyroków. Kociszewski opowiada sądowi o instrukcjach politycznych, jakie otrzymywał, a które nakazywały popieranie PSL w nadchodzącej akcji wyborczej.

## Odroczenie obrad 4 ministrów i konferencji pokojowej

[illegible] (United Press). Korespondent paryski [illegible] U. P. Gregg [illegible] z powołaniem się na rzekome [illegible]rygodne źródła, że istnieje możliwość odroczenia konferencji czterech ministrów spraw zagranicz[illegible] z końcem bieżącego tygodnia. W tym wypadku konferencja miałaby się zebrać ponownie za trzy miesiące.

Jednocześnie korespondent U. P. cytuje pogłoski, że Byrnes i Bevin proponują niezwłoczną rewizję układów o zawieszenie broni z Włochami i byłymi satelitami osi, co do czego nie ma podobno poważniejszych różnic zdań.

Ponadto Byrnes i Bevin mieli zaproponować powołanie Komisji Rzeczoznawców w celu ponownego rozpatrzenia kwestii, które znalazły się na martwym punkcie. Dzięki takiej procedurze można było liczyć na fakt, że po wznowieniu obrad ministrów spraw zagranicznych uda się osiąg[illegible] wszechstronne [illegible] pomiędzy ZSRR a mocarstwami zachodnimi w sprawach Europy wsc[illegible] dalej i środkowej, oraz Niemie[illegible] strefy Morza Śródziemnego i kolon[illegible]. Ten sam korespondent dodaje, [illegible] odroczenie konferencji [illegible] spraw zagranicznych oczywiście [illegible]wodowałoby automatycznie odłożenie conajmniej do jesieni konferencji pokojowej 21 państw, która miałaby się odbyć po konferencji czterech ministrów.

[illegible] doniesienio[illegible] United Press — agencja Reutera p[illegible] [illegible] łach zbliżonych do delegacji bry[illegible] [illegible] nic nie słychać, by konferencja czterech ministrów miała [illegible]

## Jadą repatrianci ze wschodu

W sobotę, niedzielę i poniedziałek przejechało przez Kraków 18 transportów, które przewiozły 16.954 osób oraz ich dobytek składający się z koni, bydła, trzody chlewnej i narzędzi gospodarskich. Połowa z tych transportów nadeszła z głębi Rosji i Syberii: Uzbekistan, Kazachstan. Dżałabad, Lenino, Oszkirgizja, Turkiestan, Czkałow, Turkmenia.

Wszystkie transporty zostały zaopatrzone w żywność na punkcie odżywczo - sanitarnym w Płaszowie Oddział powiatowy PUR w Krakowie pracuje intensywnie dniem i nocą, by zaspokoić potrzeby tak dużej fali repatriantów w wyżywieniu. Oprócz żywności repatrianci otrzymują paczki żywnościowe UNRRA i odzież.

Transporty w drodze od Żurawicy począwszy są stale pod kontrolą PUR, co daje zapewnienie należytego wyżywienia i opieki nad transportami na całej trasie. Repatrianci otrzymują ciepłą strawę w postaci zupy, chleb, kawę, konserwy, dzieci białą kawę, bułki i cukierki.

Oprócz tego transport z Dżałabadu otrzymał w Płaszowie dnia 5 b. m. o godzinie 3-ciej w nocy ciepłą strawę i 515 kg. paczek żywnościowych UNRRA oraz większą ilość odzieży. Transport z Turkestanu zaś otrzymał 125 kg. paczek UNRRA, z Czkałowa 130 kg.

Rozdziału dokonali przedstawiciele powiatowego oddziału PUR w Krakowie z ob. naczelnikiem Stoczko i Wolszlegerem na czele. (Mł.)

## Wznowienie rokowań handlowych z Węgrami

Warszawa (PAP). Do Warszawy przybyła w dniu 4 bm. węgierska delegacja handlowa pod przewodnictwem dr Mihaly Szilagyi. Delegacja ma na celu przeprowadzenie dalszych rokowań na temat zawarcia umowy handlowej polsko-węgierskiej. Należy zaznaczyć że wstępne rozmowy informacyjne prowadzone były w swoim czasie w Budapeszcie przez szefa delegacji polskiej z ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego dyr. Wyrożembskiego.

## Węgiel polski dla Francji

Warszawa (PAP). Do Warszawy przybyła francuska delegacja importerów węgla, pod przewodnictwem prezesa p. Picarda. Głównym tematem rozmów będą sprawy, związane z dostawą węgla polskiego do Francji.

Po zwiedzeniu Katowic, część delegacji wyjechała do Gdyni i Gdańska, celem zwiedzenia i zbadania możliwości przeładunkowych naszych portów.

Oficjalne rokowania rozpoczną się w Warszawie w dniu 7 bm. pod przewodnictwem ambasadora Francji w Polsce p. Rogera Garreau. Ze strony polskiej w rokowaniach wezmą udział przedstawiciele zainteresowanych ministerstw gospodarczych pod przewodnictwem ob. Tadeusza Lychowskiego — doradcy traktatowego w Ministerstwie Żeglugi i Handlu Zagranicznego.

## Solidarność robotników brazylijskich

Montevideo (PAP). »Diario da Noite«, dziennik brazylijski donosi, że robotnicy w porcie Santos odmówili wyładowania okrętu hiszpańskiego na znak protestu przeciwko reżimowi gen. Franco. Władze zmuszone były użyć do rozładowania okrętu wojska i straży pożarnej.

*Dr Artur Bardach*

# Tajemnica potęgi spółdzielczości angielskiej

W setną rocznicę założenia spółdzielni pionierów roczdelskich w r. 1844, liczba członków kooperatyw angielskich osiągnęła osiem milionów. Jest to cyfra stwierdzona urzędowo przez państwowe władze rejestracyjne. Członkowie ci, zrzeszeni są w ponad 1.000 spółdzielni, z których największa, londyńska, liczy 700.000 członków. 40 lat temu liczba spółdzielni wynosiła około 1.500, przy niespełna dwóch milionach członków, co tłumaczy się tym, że w Anglii małe spółdzielnie upadają, natomiast rozwijają się wielkie spółdzielnie, lepiej przystosowane do zaspakajania rosnących i coraz bardziej różniczkujących się potrzeb członków - konsumentów. Łączenie się małych spółdzielni w większe — oto pierwsze źródło potęgi spółdzielczości angielskiej. Jest to całkiem zrozumiałe. Jakąż bowiem może dać korzyść praktycznemu Anglikowi — a spółdzielca angielski jest człowiekiem praktycznym — mały sklepik, o niewielkim asortymencie towarów i skromnej organizacji usług. Wszyscy więc garną się do dużych spółdzielni, które stają się coraz większe, a małe odpadają.

Anglik, ściśle biorąc Angielka, albowiem na kobietach opiera się siła angielskiej spółdzielczości — szuka w spółdzielniach osobistych korzyści i znajduje je. Jak się to dzieje? Spółdzielczość angielska w sposób mistrzowski rozwiązała zagadnienie powiązania osobistego interesu członka z interesem spółdzielni i ruchu spółdzielczości jako całości. Wystarczy, gdy kandydatka na członka spółdzielni zgłosi się do biura miejscowego towarzystwa spółdzielczego, wypełni deklarację, wpłaci pierwszą ratę na udział i już otrzymuje tak ważny dla niej numer swojego udziału, dzięki któremu ma zapewnioną dywidendę. Dywidendę od czego? Oczywiście od swoich zakupów. Od tej chwili zaczynając, gdy nowo-upieczona spółdzielczyni robi kiedykolwiek zakupy w licznych punktach sprzedaży spółdzielni, do której się zapisała (tylko po wsiach są małe spółdzielnie), podaje swój numer udziału, który wpisuje się na rachunku i na kwicie do kasy. Tą drogą kwota ta dostaje się do ksiąg handlowych spółdzielni i na koncie naszej spółdzielczyni rośnie należny jej zwrot od zakupów. Nie są to znowu kwoty całkiem drobne, umożliwiają one jej nieraz zakup rzeczy ważniejszych dla gospodarstwa i rodziny. Oto drugie źródło wzrostu potęgi tej spółdzielczości.

Członkostwo w spółdzielni, zwłaszcza gdy coraz większą część budżetu wydaje się w jej sklepach, pozwala spółdzielczyni — o nią bowiem najczęściej chodzi, a nie o mężczyznę — korzystać z kredytu spółdzielni. Mimo, że zasadą jest handel gotówkowy — czytamy w wydanej w Londynie w języku polskim książce o „Ruchu spółdzielczym w Anglii" (rok wydania 1945) — spółdzielnie udzielają nieraz kredytu np. przy kupnie mebli, wózka dziecinnego lub innych droższych przedmiotów. Liczne spółdzielnie pożyczają członkom pieniądze na kupno domów, przy czym w większości wypadków zwrot pożyczki następuje z kwot, jakie członek zbierze na swym koncie udziałowym. Istnieją w Anglii miasta, posiadające całe ulice, zabudowane domami, stanowiącymi własność robotników, którzy mogli je nabyć jedynie dzięki pomocy finansowej towarzystw spółdzielczych. Spółdzielnie angielskie dążą planowo do tego, ażeby zaspakajać możliwie wszystkie potrzeby swoich członków, prowadzą oddziały budowlane, turystyczne, biura sprzedaży biletów, kina itd. W ostatnich czasach ujawnia się nowa zasada, zasada federacji, dzięki której członek jednej spółdzielni może korzystać z usług innych wielkich spółdzielni sfederowanych z jego własną spółdzielnią. Nowa ta zasada otwiera przed spółdzielczością angielską tak wielkie horyzonty i daje jej takie możliwości rozwojowe, że trudno wprost przewidzieć, jak wielką siłę gospodarczą ona może się stać w stosunkowo niedługim czasie.

Rzecz jasna, że panujący w spółdzielniach angielskich duch roczdelski powoduje, że konsument czuje się dobrze w lokalu swojej spółdzielni. Idzie tam chętnie po zakupy, idzie przecież do swojej spółdzielni. Przywiązanie do spółdzielni jest w Anglii tak duże, że zrywa je chyba dopiero śmierć lub inna katastrofa życiowa.

# Odbudowa wsi w II kwartale 1946 r.

Warszawa (PAP). Ogólna suma kredytów na odbudowę wsi na czas od 1 kwietnia do 31 grudnia 1946 r. wynosi 1 miliard 940 milionów złotych, w tym 670 milionów zł. kredytów bankowych. W drugim kwartale r. na odbudowę wsi przewidziane jest kwota 760 milionów zł., w tym 170 milionów zł. kredytu bankowego. Na akcję odbudowy wsi w pasie wielkich zniszczeń przewidziano 620 mil. zł. w tym 170 mil. zł. kredytów bankowych. Z kwoty tej na odbudowę zagród wydalkowanych będzie 400 mil. zł. w tym 40 milj. zł. kredytów bankowych, na akcję barakową 35 mil. zł., na lokalne wytwórnie materiałów budowlanych 180 mil. zł. z kredytów bankowych oraz na budowę szkół, kursy budowlane i środki transportowe 55 milj. zł.

*Państwowe wydawnictwo Państwowego Instytutu*

# Broszura Jerzego Borejszy

## p. t. „A więc wybory"

Nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego ukazała się broszura tow. Jerzego Borejszy p. t. „A więc wybory". A w niej szereg uwag, które nie przez cały Naród są podzielane, szereg myśli, które nie są najszczęśliwsze. Należało by unikać takich „wydawnictw państwowych", które wywołują różnicę zdań, tym bardziej, że przecież tow. Borejsza ma dość organów prasowych do dyspozycji, by koniecznie PIW miał mu wydawać broszury.

Podajemy taką próbkę „państwowych" wykładni:

> Prawica jest zdrowym czynnikiem w państwie naszego typu, gdy broni stanu posiadania swych mocodawców społecznych, staje się (dopiero — przypisek b. d.) elementem wstecznym, gdy ulega ideologii emigracji wewnętrznej (?), gdy staje się taranem reakcji, dla nawrotu układu sił, który już nie powróci. — (str. 13).

Wygląda to na to, że dopiero „nawrót, który nie powróci" stać się może odskocznią reakcyjną dla prawicy, broniącej stanu posiadania kapitalistycznych mocodawców. Czy musi to być państwowe wydawnictwo, które wmawia nam „zdrowie czynników" kapitalistycznych w państwie?!

Rozumię bardzo dobrze, że sytuacja gospodarcza naszego państwa podyktowała nam konieczność bloku wyborczego. Ale nie znaczy to wcale, by bloki wyborcze, koalicja stronnictw wymagająca wzajemnych koncesji i kompromisów była ogłaszana jako świętość, wobec której każda inna koncepcja wyborcza nazywana była „kontynuacją szlacheckiego liberum veto" (str. 21).

> Droga inna, pod szumnymi hasłami zmierzenia sił stronnictw — jak gdyby to było dziś najważniejsze i najbardziej istotne — oznacza w danej sytuacji nic innego, jak kontynuację szlacheckiego liberum veto.

Jeśli Europa zachodnia — przecież nie zawsze najgłupsza—uważa wybory, nie w blokach a według list, również za demokratyczne, to nie musi to być takie „nie najważniejsze i nieistotne". Inne warunki panujące tam na Zachodzie nie wykluczają konieczności bloku u nas. Ale nie należy wywracać koła ogonem, bo gdyby tak nagle (a w świecie bywają takie wypadki) inna sytuacja polityczna wymagała wyborów z głosowaniem na listy, mysiałoby znów być wydane nowe wydawnictwo państwowe, w którym tow. Borejsza ogłosiłby żądanie bloku wyborczego jako „nienajważniejsze i nieistotne". Zasady należy cenić, szanować i nie dostosowywać reguły do wyjątków.

Wśród czterech kontrahentów, którzy już zgłosili akces do bloku wyborczego, są — rzecz to zrozumiała — różnice.

> PPS „nie zajmuje się przypominaniem z dalszej i bliższej przeszłości i — pragnie tego uniknąć w kampanii wyborczej — a to z poczucia odpowiedzialności za klimat polityczny w kraju" (str. 14).

natomiast nie czynią tego w tym samym stopniu inne stronnictwa. Należy sobie powiedzieć, że albo uznajemy konieczność bloku wyborczego, obejmującego wszystkie reprezentowane w Rządzie Jedności Narodowej stronnictwa, a w takim razie zawieszamy pewne momenty sporne — i to z wielką przykrością na bardzo krótkim kolku, albo o bloku mówimy nieszczerze, nie chcąc go w pełnym wachlarzu sześciu stronnictw.

My chcemy bloku sześciu i dlatego bezustannie apelujemy do PSL o rozwagę. Dopiero wtedy, gdy ostatecznie PSL odmówi udziału w bloku, pójdziemy drogą bloku czterech, w układzie odpowiadającym siłom poszczególnych stronnictw, a walkę wyborczą oprzemy na naszym programie, na naszej ideologii, na naszych socjalistycznych zasadach, na dążeniu do całkowitego zburzenia ustroju kapitalistycznego, co przecież nie całkiem godzi się z programem np. Stronnictwa Demokratycznego, drogą wyraźniejszą, niż idzie nią Stronnictwo Ludowe.

W „państwowym wydawnictwie" mieści się też trochę metafizyki. — Tow. Borejsza, przecież znany marksista, pisze lekkomyślnie, że

> ważniejszą jest rzeczą klimat polityczny w kraju — stabilizacja serc i nastrojów" i „współpraca stronnictw". (str. 15).

Ta ostatnia „współpraca stronnictw" to pojęcie konkretne, to róża na bardzo zatłuszczonym i potarganym kożuchu. Czytaliśmy już tak wiele w dawnych latach w „państwowych wydawnictwach" o stabilizacji serc i nastrojów — chwalić Pana Boga — za wszystkich rządów, że drukowanie raz jeszcze, tylko — że, z manuskryptu tow. Borejszy, metafizycznego charakteru tych frazesów nie zmieni, nawet w „państwowych wydawnictwach". bd.

### Prasa francuska o referendum

Paryż (PAP). Dzienniki francuskie podkreślają, że stronnictwa polityczne starają się już obecnie wyciągnąć pierwsze wnioski z wyników referendum.

Na plan pierwszy wysunęła się sprawa przyszłej konstytuanty i większość prasy poświęca jej wiele uwagi. Dzienniki lewicowe apelują do jedności wszystkich republikanów — mając na uwadze już wybory 2 czerwca.

W „Populaire" Daniel Mayer zaznacza, że Francja jak najszybciej powinna skończyć z reżimem tymczasowym. Zgromadzenie powstałe z wyborów 2 czerwca nie powinno opracowywać tekstu całkowicie nowego, ale powinno skorzystać z poglądów ujawnionych przez wszystkie kierunki reprezentowane w zgromadzeniu poprzednim. W ten sposób nowa konstytucja mogłaby szybko zostać poddana pod referendum wszystkich prawdziwych demokratów i przed jesienią zgromadzenie narodowe już definitywnie wybrane na okres 5 lat mogłoby przystąpić do pracy.

W „Humanite" Georges Cogniot jest zdania, że nowemu zgromadzeniu uda się szybko znaleźć rozwiązanie trudności przy opracowaniu nowego projektu konstytucji. Autor stwierdza, że nowe zgromadzenie będzie mogło korzystać z poprzednich doświadczeń. Istnieje tekst, który może i powinien posłużyć jako podstawa do porozumienia się wszystkich republikanów. W takim razie bez większej zwłoki, zdaniem Cogniot, za kilka miesięcy udałoby się przeprowadzić wybory do definitywnego przedstawicielstwa narodowego. Zapewniłoby to odrodzenie kraju i przywrócenie jego wpływów. Wszystko to stać się może, ale jedynie pod warunkiem, aby cały ruch robotniczy zjednoczył się. Jest to najgorętszym pragnieniem narodu i tego najbardziej obawia się reakcja.

„Franc-Tireur" w artykule wstępnym podkreśla, że ilość zwolenników projektu nowej konstytucji reprezentuje liczbę potężną i nikt nie powinien stawiać pod znakiem zapytania wielkich wytycznych deklaracji praw, zwłaszcza tych, które dotyczą praw robotników, solidarności społecznej i równości wszystkich narodów. Najważniejszą sprawą obecnie jest udaremnienie manewrów reakcji. Nie można dopuścić do tego, by udało się jej wbić klin w zwarte szeregi republikanów.

### Rząd francuski wobec odrzucenia referendum

Paryż (PAP) Premier Feliks Gouin przyjął wicepremiera i sekretarza generalnego Partii Komunistycznej Maurice Thoreza. Gouin przyjął również ministrów Le Troquer, Leferre, Andre Philipa, Jules Moch, oraz przewodniczącego Zgromadzenia Konstytucyjnego Vincent Auriola. Ministrowie omówili wraz z premierem Gouin sytuację polityczną po odrzuceniu projektu konstytucji w referendum. Posiedzenie Rady Ministrów odbędzie się w dniu 8 maja.

### Wyniki wiosennej akcji siewnej

Warszawa (PAP). Według meldunków, jakie nadeszły z terenu 14 województw — do dnia 1 bm. w ramach wiosennej akcji siewnej zaorano ogółem 3.029.715 ha oraz zasiano 2,711.967 ha.

W orce przodują następujące województwa: poznańskie — 487.06[illegible] ha, dolnośląskie — 400.00, lubelskie 338.380, krakowskie — 281.138, łódzkie — 271.417, śląskie — 256.907, pomorskie — 243.756. Dalej następuje: rzeszowskie — 181.514, białostockie — 165.789, kieleckie — 157.906, warszawskie — 95.520, pomorsko-zachodnie — 80.774, gdańskie — 72.796, mazurskie — 16.808.

W tym samym czasie zasiano ogółem 2,711.967 ha. Przodują województwa: poznańskie — 432.000, łódzkie 336.954, lubelskie — 294.038, krakowskie — 261.871, dolnośląskie — 250.006. Dalej następują: pomorskie 236.585, śląskie — 217.973, rzeszowskie — 169.100, kieleckie — 1[illegible], warszawskie — 128.236, białostockie 121.600, pomorsko-zachodnie 61.325, gdańskie 38.111, mazurskie — 3.80[illegible]

# Jak „oko radiowe" pomagało bić Niemców

## Tajemnica Radaru

Istnieje przysłowie pewnego wschodniego narodu »Bóg stworzył lekarstwo przed chorobą«. Jeśli chodzi o broń, to rzeczywiście można stwierdzić, że broni zaczepnej zawsze odpowiadał znajdujący się na jej poziomie oręż obronny. Przykładów dla potwierdzenia tej zasady możnaby przytoczyć bez liku. Weźmy na przykład ostatnią wojnę światową. Niemcy rozpoczęli ją w przekonaniu, że ich czołgom i ich samolotom, zarówno z powodu ogromnej przewagi liczebnej, jak i jakości nikt nie zdoła się przeciwstawić. Ale trafiła kosa na kamień. Oni chcieli podbić świat czołgami i samolotami, i właśnie czołgi i samoloty radzieckie i anglo-amerykańskie zmiażdżyły ich doszczętnie. Były coprawda chwile po upadku Francji, kiedy niebezpieczeństwo groziło Anglii, że bombowce niemieckie rozbiją ją w puch, ale wtedy okazało się, że Niemcy przeceniły swoje siły. Niedocenily one urządzeń przeciwlotniczych, którymi już wtedy dysponowała Anglia i które ona potem, dzięki bohaterskiej obronie wojsk radzieckich i [illegible] niemal wszystkich sił niemieckich na front wschodni, miała czas udoskonalić i doprowadzić do perfekcji. Teraz, po wojnie, angielskie czasopisma ogłaszają szczegóły swoich wynalazków obronnych. Okazuje się, że radio, które pojawiło się na świecie nieco wcześniej od lotnictwa nowoczesnego, było tym środkiem, który najwięcej im pomógł w walce z najgroźniejszymi bombowcami. A więc zupełnie w myśl owego przysłowia wschodniego, przytoczonego na wstępie. Już przed wojną wiedziano, że fale radiowe t. zw. ultrakrótkie długości kilkunastu metrów rozchodzą się w przestrzeni jak światło, prostolinijnie w [illegible] od t. zw. fal średnich i długich, które uginają się i obchodzą nierówności terenu. Otóż stosując fale długości kilku centymetrów, można je skupiać, podobnie jak skupia się promienie światła zapomocą reflektora i można przeszukiwać takim pękiem promieni radiowych niebo tak samo jak się od dawna już niebo badało reflektorami. Różnica jest ta, że w tym wypadku nie przeszkadzają chmury, no i zasięg jest bez porównania większy. Dochodził on pod koniec wojny do przeszło 300 km. Czyli Anglicy mogli wykrywać samoloty niemieckie z chwilą, gdy te wzlatywały z lotnisk położonych we Francji.

Kiedy taki pęk promieni radiowych natrafił w powietrzu na samolot, odbijał się od niego jak światło reflektora i wracał na ziemię, do aparatu, który go chwytał z powrotem, tak jak oko ludzkie łapie odbite od przedmiotu oświetlonego promienie świetlne, widząc tym samym dany przedmiot. Ta część aparatu, która przyjmowała wracający z polowania na samolot pęk promieni radiowych nazywała się »lampą oscylograficzną«. »Lampa oscylograficzna« była więc owym »okiem radiowym«. Było ono jednak doskonalsze od ludzkiego oka, bo pozwalało określić czas, przez który ten wysłany na zwiady pęk promieni był w drodze od nadajnika do samolotu i z powrotem. Znając ten czas, i wiedząc, że fale radiowe biegną w przestrzeni z tą samą szybkością co promienie świetlne, to jest 300.000 km na sekundę, już łatwo można było obliczyć drogę, którą nasz zwiadowca odbył zanim złapał ptaszka, to jest samolot. Innymi słowy, urządzenie to pozwalało określić dokładnie miejsce, gdzie samolot się znajdował. A skoro się samolot już raz złapało, to się go już w »oku radiowem« nie spuszczało, aż on dostał się tak blisko, że go można było odpowiednio i gościnnie przywitać porządną salwą z zenitówek, już nie mówiąc o tym, że można było wysłać przeciw niemu swoją eskadrę myśliwców. To dowcipne urządzenie nazywali Anglicy »radar«. Udoskonalili je oni coraz bardziej. Za pomocą takiegoż »radaru« angielskie »nocne« samoloty myśliwskie walczyły z niemieckimi samolotami nad terytorium samych Niemiec. Myśliwiec angielski zaopatrzony w »oko radiowe« wykrywał ukrywającego się w ciemnościach przeciwnika i tak długo szczuł go w powietrzu, póki mu nie zadał należnego ciosu. »Radar« oddał Anglikom nieocenione usługi również przy zwalczaniu owych osławionych V.2 pocisków rakietowych, którymi Niemcy tak się chełpili i którymi chcieli ostatecznie pokonać Anglię. »Radar« wykrywał bez zarzutu owe pociski i umożliwił zniszczenie ich przez artylerię w powietrzu, zanim one zdążyły upaść na ziemię.

To, co Niemcom się nie udało, to jest skuteczne bombardowanie obiektów nieprzyjacielskich, udawało się Anglikom, również przy pomocy »radaru«. Już przed wojną znane było urządzenie t. zw. »radiokompasu«, dzięki któremu samolot znajdował drogę w ciemności i mógł latać i lądować w nocy nawet podczas nieprzejrzystej mgły. Tę samą zasadę stosowano, wysyłając bombowce dla nocnego bombardowania miast niemieckich. Bombowiec angielski otrzymywał w powietrzu od ojczystych krótkofalowych stacji nadawczych dokładne określenie swojego położenia, w którym w danym momencie się znajdował. Tam na macierzystym lotnisku posługiwano się dokładną mapą i oddawano swojemu bombowcowi tak długo odpowiednie sygnały, póki on nie znalazł się nad celem. Wtedy bombowiec wypełniał swoje zadanie, zrzucając zwykle z początku bomby zapalające, oświetlające cel dla następującej za nim eskadry bombowców.

Dalszym etapem rozwoju urządzeń służących do wykrywania celu mimo zasłon dymnych, zachmurzenia lub ciemności nocnych było zastosowanie pewnego rodzaju aparatów telewizyjnych na samolotach samych. Urządzenia te składały się z nadajników radiowych, które wysyłały fale radiowe na ziemię. Fale te »obmacywały« teren, nad którym się znajdował samolot i po odbiciu wracały do lampy oscylograficznej na samolocie. Zależnie od ukształtowania terenu odbite fale miały różne natężenie i suma tych odbić jednego punktu za drugim, dawały pewien obraz o terenie, zupełnie podobnie zresztą jak przy aparacie telewizyjnym. Dzięki temu lotnik, znajdując się gdzieś w ukryciu, np. w znacznej wysokości lub za chmurami, »widział« jednak, co pod nim się znajduje i mógł odpowiednio wybrać cel. To umożliwiało bombardowanie obiektów nieprzyjacielskich, nawet w takiej odległości od macierzystego lotniska, do której już sygnały dane za pomocą radaru nie dochodziły.

Wszystkie te urządzenia miały oczywiście zastosowanie także i w wojnie morskiej. Stosowali je z powodzeniem i Rosjanie, zwłaszcza dla celów obronnych, np. dla obrony Moskwy, która mimo że była przez długi czas blisko frontu, jednak ucierpiała stosunkowo niewiele.

Dodajmy jeszcze na koniec, że »radar« może oddać nieocenione usługi i przy zwalczaniu »bomb« lub rakiet atomowych, które można wykryć i unicestwić, zanim dojdą do celu przeznaczenia. Z czego oczywiście nie wynika, jakobyśmy życzyli ludzkości, by się o tym miała przekonać na własnej skórze.

*Inż. J. A.*

# Mord polityczny w Makowie

W niedzielę przed południem w Makowie nieznany sprawca dokonał oburzającego morderstwa na b. pośle Fidelusie i jego żonie.

Fidelus jechał wraz z żoną i synem samochodem z Zembrzyc. Około godziny dwunastej auto zostało zatrzymane na drodze w Makowie przez nieznanego osobnika w ubraniu cywilnym. Po zapytaniu o nazwisko jadących, poprosił ich do cukierni. Po pewnym czasie udali się Fidelusowie wraz z owym osobnikiem na plebanię, gdzie okazało się, że proboszcz jest nieobecny. W pewnym momencie przed drzwiami plebanii osobnik towarzyszący Fidelusom dobył pistoletu i strzelił kilkakrotnie, kładąc trupem na miejscu Fidelusa i jego żonę. Syn ich przy pierwszych strzałach zdołał zbiec.

Po dokonaniu morderstwa sprawca wsiadł do samochodu swych ofiar i szybko oddalił się.

Miejscowy posterunek M. O. i komenda powiatowa podjęły natychmiast energiczne dochodzenia.

*(M)*

## Marszałek Douglas

Marszałek Lotnictwa Brytyjskiego, Sir Sholto Douglas opuścił Wielką Brytanię celem objęcia po Marszałku Polnym Montgomerym stanowiska Głównodowodzącego Brytyjskich Wojsk Okupacyjnych w Niemczech. Był on pierwszym przedstawicielem Wyższych Brytyjskich Sfer Wojskowych, który odwiedził Warszawę po jej oswobodzeniu.

* * *

Marszałek Lotnictwa Brytyjskiego, Sir Sholto Douglas, ma obecnie około 54 lat. Po ukończeniu szkoły średniej w Tonbridge wstąpił na uniwersytet w Oxfordzie, gdzie studiował prawo w Lancoln College. Do roku przerwał studia dla wstąpienia do wojska w 1914 roku. Zrazu służył w artylerii, następnie, w 1915 roku, przeniesiony został do Królewskiego Korpusu Lotniczego. Podczas pierwszej Wielkiej Wojny dowodził dwiema eskadrami samolotów bojowych i zdobył krzyż Walecznych (Military Cross), odznaczenie za wyczyny lotnicze, (Distinguished Flying Cross) oraz Croix de Guerre.

Po wojnie przez krótki okres czasu pełnił funkcje oblatywacza w wytwórni samolotów Handley—Page. Po powrocie do wojska służył w różnych formacjach, w Egipcie, w Ministerstwie Lotnictwa i td.

W roku 1940 został mianowany Komendantem Myśliwców, organizował obronę przeciwlotniczą Londynu, brał czynny udział w planowaniu angielsko - amerykańskiej inwazji w 1942 r. Następnie przeszedł do Dowództwa Lotnictwa Brytyjskiego na Bliskim Wschodzie; dziełem były naloty bombowe na Ploesti i Wiener Neustadt. W 1944 r. został przeniesiony do Dowództwa Obrony Wybrzeży, gdzie zadaniem jego było udaremnianie ataków nieprzyjacielskich na morzach Norwegii.

W lipcu 1945 r. przeszedł do Brytyjskiego Lotnictwa Okupacyjnego w Niemczech. Dokonał rozbrojenia niemieckiej Luftwaffe i zdemilitaryzowania niemieckiego przemysłu lotniczego.

## Zbiórki publiczne w maju

(PAP) Ministerstwo Administracji Publicznej zezwoliło Polskiemu Związkowi Zachodniemu na przeprowadzenie kwesty publicznej w dniach od 4-go do 8-go maja br. oraz 11 i 12-go na rzecz sierót, wdów i rodzin poległych w walce z okupantem, którą przeprowadzi Zw. Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację.

Tego samego dnia Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza kwestować będzie dla zasilenia swych zasobów pieniężnych.

26-go maja oraz od 2-go do 10-go czerwca Polski Czerwony Krzyż otrzymał zezwolenie na przeprowadzenie kwesty publicznej.

Inne instytucje nie otrzymały zezwoleń na zbiórkę.

# Wpływy wojny na modę

Rok 1946 będzie bardzo ważny dla angielskiego przemysłu konfekcyjnego, nie tylko dlatego, że nowe materiały wyjdą z przędzalni wełny i jedwabiu, lecz i dlatego, że wielcy twórcy mody rozpoczynają pierwszy rok pokoju serią kolekcyj, które po raz pierwszy naprawdę pokażą londyńską powojenną modę.

### LONDYN KONKURUJE Z PARYŻEM

Dotychczas domy krawieckie skrępowane były ograniczeniami w dostawach materiałów, których lwia część szła na użytek armii, lub wyrób był dozwolony jedynie w małych ilościach, wreszcie względami oszczędnościowymi, których słuszności nikt nie mógł zaprzeczyć.

Przepisy te w odniesieniu do handlu na rynku wewnętrznym (nie dotyczy to eksportu) będą w znacznej mierze uchylone, tak, że rysownicy mody będą nareszcie mogli puścić wodze fantazji. Jeżeli artysta jest skrępowany, nawet koniecznymi przepisami, które nie pozwalają mu na wcielenie w życie jego pomysłów, musi z czasem cierpieć na wyjałowienie.

W Londynie rozwijają się liczne niewielkie galerie bardzo pomysłowe. Ci wytwórcy dodatków mody podobni są do paryskich rzemieślników, którzy czynili Paryż tak interesującym przed wojną i niezawodnie będą to czynili dalej. Pracują często w domu, z nielicznymi pomocnikami, zużytkowując wszelkie materiały, jak im przyjdzie do głowy. Ci chałupnicy są zasadniczym uzupełnieniem przemysłu konfekcyjnego i podnoszą jakość mody angielskiej.

### MODA MĘSKA NA 1946 ROK

James Laver, najwybitniejszy znawca brytyjski w dziedzinie mody, był dobrym prorokiem jego twierdzenie, że wszelkie zmiany w dziedzinie mody męskiej wynikają z typów umundurowania, zostało obecnie udowodnione.

Przed wojną kurtka krótka sportowa lub bluza do golfu kończyła się w pasie ujęte w pasek gumowy szerokości 3 cali; nowe modele brytyjskie z brązowego lub żółtawego zamszu, skóry lub aksamitu bawełnianego, są wykończone jak mundury wojskowe z prostą linią od ramion do pasa i wykazują wpływy dobrze skrojonego munduru polowego.

Innym objawem wpływu wojny jest kurtka, sięgająca bioder, wzorowana na kubrakach, noszonych przez armie brytyjską i amerykańską, lecz z długim rękawem, z mankietem i wykładanym kołnierzem.

Nowe rodzaje tkanin, w krateczkę, z odmianami wzorów, zapowiadają na rok 1946. Będą z nich koszule do polowania lub na wakacje, noszone z kołnierzem lub otwarte. Materiały te, w dwóch lub trzech kolorach będą sprzedawane jedynie w magazynach z konfekcją męską.

### CO ŚWIECI W CIEMNOŚCIACH? SUKNIA NOWOCZESNEJ KOBIETY?

Brytyjscy rysownicy mody domagali się zastosowania niektórych materiałów, wynalezionych przez uczonych w czasie wojny i nadających się na suknie kobiece. W razie wprowadzenia tych nowości, kobiety stracą głowę. Jest np. tkanina zbliżona do atłasu, nazwana przez techników „fotoluminescent". Świeci w ciemności upiornym światłem, podobnie jak fosforyzowana tarcza zegarka. Używana była przez lotników do wykrywania w nocy wrogiej do lądowania. Jakież to możliwości przedstawia dla czułych par lub dla tych, co zamierzają uciec!

Tkaniny robione z materiałów, używanych w podwarstwowkowych strefach wojennych, dają rysownikom mody niezwykłe możliwości. Jeden z materiałów, używanych przez lotnictwo angielskie dla ochrony przed insektami, niewątpliwie rozpowszechni się na ubrania biurowe, gdyż plamy z tłuszczu, atramentu itp. można zmyć wilgotną szmatką.

Nadto istnieje bawełna ani przędzona ani tkana: surowe włókno wiąże się przy pomocy chemicznych środków. W istocie uczeni w przyszłości będą mieli więcej do czynienia z modą kobiecą, czy męską, aniżeli rysownicy. Ci ostatni będą musieli stosować swe pomysły do tego, co wyjdzie z próbówki. Jedno jest pewne: Anglicy z narodu, który w pewnych sezonach ubierał się przejdą na barwne i błyszczące dzienie. Może to nawet oddziałać na ożywienie psychiki jednostek. (Cz.d.)

# Zagadnienie polityki kulturalnej w obliczu nowego mecenatu sztuki

Głębokie przemiany w społecznym i gospodarczym ustroju naszego Państwa — pociągają za sobą równiez doniosłe przeobrażenia w strukturze kulturalnej naszego środowiska. — Era monopolu klas uprzywilejowanych — gdzie odbiorcami sztuki byli ludzie dziedzicznego kapitału, lub wzbogacona na nędzy mas sfera powojennej plutokracji — minęła już bezpowrotnie — a jedną z najważniejszych zdobyczy w dziedzinie kultury duchowej, będzie niewątpliwie upowszechnienie sztuki w szerokich warstwach narodu i powołanie tych mas do popierania twórczych wysiłków polskiego artysty. W związku z tym nastąpić musi reorganizacja naszego życia artystycznego i sprowadzenia polityki kulturalnej na nowe tory.

W środowisku pracowników kultury występują dziś dwie sprzeczne z sobą tendencje. Pierwsza — to dążenie do tworzenia sztuki dla mas — niezależnie od rzeczywistych przemian społecznych i gospodarczych. Druga — to tworzenie rezerwatu dla sztuki t. zw. „elitarnej" — a przez to dążenie do zachowania i pogłębienia społecznego odosobnienia artysty. Obie te tendencje są bezwarunkowo szkodliwe i błędne. Procesy kulturalne i społeczne nie przebiegają równomiernie. Musi minąć pewien czas, zanim sztuka nasza, nie tracąc swych osiągniętych dotychczas zdobyczy, zdoła porwać za sobą przyszłą młodą inteligencję robotniczą i chłopską; muszą minąć lata, zanim dzisiejszy chłop i robotnik dorośnie do zrozumienia istoty współczesnej kultury plastycznej.

Z drugiej strony niewątpliwie ważne i konieczne jest usunięcie społecznego odosobnienia artysty, pogłębionego niestety przez tworzenie sztucznych i zamkniętych środowisk kulturalnych. W wszystkich rezerwatach duchowych kultura wyradza się i martwieje. Warunkiem prawdziwej twórczości, warunkiem przyszłego porozumienia z mającym się ukazać nowym odbiorcą sztuki, jest udział artysty w życiu społecznym. — Wszyscy plastycy muszą się zobowiązać do pracy społecznej w środowiskach swych nowych odbiorców — muszą wejść w lud pracujący z odczytami i pogadankami o sztuce — a ów kontakt duchowy z masami przyniesie im samym niewątpliwie duże korzyści, wzbogacając ich życiowe doświadczenie i stwarzając przed nimi nowe perspektywy w sferze kształtowania się stylu współczesnej epoki. Ów kontakt z masami wzbudzi ponadto w artyście poczucie społecznej odpowiedzialności, pogłębi jego miejsce w życiu kraju i państwa, czego przed tym nie odczuwał.

Jak już wspomniałem — przyszłym odbiorcą sztuki będzie obok pracującego inteligenta — robotnik i chłop, jako nabywcy kolektywni za pośrednictwem swych stowarzyszeń i związków zawodowych. Jeśli idzie o chłopa — to na skutek przemian wojennych uległa znacznemu wyrównaniu różnica między miastem a wsią. Ludność Polski została gwałtownie przetasowana. Tysiące inteligentów znalazło bezpieczne — schronienie pod wiejską strzechą. Odnosi się nawet wrażenie, że wieś nasza wchodzi zdecydowanie w obręb cywilizacji miejskiej i jest znacznie lepiej przygotowana do poznania współczesnej kultury, aniżeli w czasie przedwojennym. Zwłaszcza młodzież wiejska poznała wiele ze zdobyczy nowoczesnej cywilizacji i przez to jest znacznie bardziej ciekawa wiedzy o życiu. Jest to początek niezmiernie doniosłych procesów społecznych. Dalszy ich przebieg umożliwią nowe warunki [illegible] w związku z reformą rolną i osadnictwem na Zachodzie. Likwidacja majątków ziemskich oraz uzyskanie obszernych terenów gospodarczych na ziemiach zachodnich — zmieni gwałtownie strukturę gospodarczą polskiej wsi, gdzie średnie gospodarstwa chłopskie staną się dominującym typem na wsi. W ten sposób warunki historyczne przyczynią się do powstania nowej, młodej inteligencji wiejskiej.

Podobne procesy społeczne nastąpią niewątpliwie w miastach. Z kadr organizatorów związków zawodowych i rad zakładowych oraz z dokształcających się w różnych instytucjach społecznych robotników — wyrośnie nowe pokolenie inteligencji. Równolegle do poprawy bytu materialnego robotnika — zmieni się także jego styl życiowy, wciągając go w krąg zainteresowań kulturalnych wyższego rzędu.

Oto są podstawowe przesłanki polityki kulturalnej w Polsce. Wynika z nich niezbicie, że przed organizacją kultury stoją dziś dwa zagadnienia węzłowe: jedno to sprawa stworzenia materialnego zaplecza dla twórców kultury — drugie zaś, to nawiązanie żywego kontaktu duchowego świata sztuki i literatury z młodą inteligencją robotniczą i chłopską.

Do prowadzenia polityki kulturalnej w dziedzinie żywej, współczesnej twórczości, są jedynie powołane związki zawodowe twórców kultury, a więc artystów i literatów — które jeszcze nie odgrywają dzisiaj należytej roli i ulec muszą pewnej przebudowie. Związki te, podobnie jak związki zawodowe robotnicze — staną one się jeszcze może w wyższym stopniu organami samorządu społecznego w dziedzinie kultury, zwłaszcza z chwilą wprowadzenia w życie nowego mecenatu sztuki. Polityka kulturalna Związku Pol. Artystów Plastyków zmierzała głównie do aranżowania wystaw i propagowania wśród swych członków jak najbardziej intensywnej pracy artystycznej — zamiast starać się w pierwszym rzędzie o stworzenie dla nich odpowiednich warunków egzystencji. Tego rodzaju polityka kulturalna miała bardzo krótki oddech: stwarzała ona bowiem tylko pozory ożywionego ruchu artystycznego, kosztem konkretnej i celowej pracy artysty nad własnym rozwojem. Te niedostatecznie przemyślane tendencje kulturalne stawiają nasze życie artystyczne w rażącej kolizji z rzeczywistością — gdzie na dłuższą metę obecny stan nie da się absolutnie utrzymać i tylko stworzenie odpowiednich warunków do pracy może być najlepszą gwarancją indywidualnego rozwoju artysty — a co za tym idzie — postawienia sztuki polskiej na najwyższym poziomie.

Tworzenie jakichś zamkniętych, elitarnych „akademii", czy też tym podobnych instytucji nadrzędnych — nie uratuje sytuacji. Bo przynależność do związku artystycznego stwarza dziś dla członków nowe obowiązki, ale daje i pewne prawa. Tych praw ograniczać nie wolno — bo to odbiera charakter tego rodzaju organizacji. Związek artystyczny nie może być zamknięty przed dopływem młodych i twórczych sił. Równy start dla wszystkich członków tego zrzeszenia — oto naczelne hasło znacznej większości naszych plastyków.

W. WINKLER

# Setna rocznica urodzin Henryka Sienkiewicza

Lublin (PAP) Dnia 4 bm. w Woli Okrzejskiej w pow. Łukowskim, w miejscu, w którym ujrzał światło dzienne Sienkiewicz, odbył się uroczysty obchód setnej rocznicy urodzin wielkiego pisarza. Dnia 4 bm. sztafeta harcerzy z Łukowa przybyła do Woli Okrzejskiej celem napełnienia urny ziemią z kopca, usypanego na cześć autora „Krzyżaków".

Uroczystość pobrania ziemi zgromadziła mieszkańców pobliskich wsi, do których okolicznościowe przemówienie wygłosił miejscowy proboszcz ks. Bubel, oraz jeden z harcerzy. Wieczorem przy ognisku harcerze recytowali wyjątki z dzieł Sienkiewicza.

Dnia 5 bm. w Łukowie po uroczystej mszy, zorganizowano pochód pod pomnik Sienkiewicza, pod którym została złożona urna z ziemią, przywiezioną z kopca okrzejskiego. W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele władz oraz siostrzenica wielkiego pisarza ob. Anna Roszkowska.

Specjalny komitet zamierza wszcząć akcję zbierania funduszów na cele zabezpieczenia i konserwacji ocalałych pamiątek po wielkim pisarzu. W kościele w Woli Okrzejskiej zachował się dotychczas akt urodzenia Henryka Sienkiewicza.

## Niech żyje plan!

Dnia 7 maja redakcja nasza otrzymała komunikat Zarządu Miejskiego w stoł. Król. m. Krakowie Nr Apr. Kart. 18/46 z daty: Kraków, dnia 6 maja 1946, zawierający zawiadomienie o wydawaniu kart żywnościowych na podstawie wypełnionego druku: „wykazu pracowników" i załączonych do niego kart wymiennych dla urzędów, instytucji, przedsiębiorstw państwowych i samorządowych, szkół, szpitali, duchowieństwa, rodzin (czy ten przecinek jest tu potrzebny istnieją pewne wątpliwości — przypisek autora) osób wojskowych, Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa Publ. Komunikat podaje też następujące terminy:

1) Do dnia 4 miesiąca poprzedzającego pobór kart wymiennych w Miej. Urz. Obwodowym.

2) Do dnia 6 miesiąca poprzedniego składanie kart wymiennych w zakładach pracy.

3) Do dnia 10 miesiąca poprzedniego pobór kart żywnościowych na podstawie list pracowników sporządzonych przez zakłady pracy z załączeniem kart wymiennych.

Terminy te dalej ciągną się jeszcze.

Zwraca uwagę tylko jedna rzecz: oto komunikat ten został opracowany w dniu 6 maja, a więc kiedy już upłynął termin do wykonania czynności pod 1) i pod 2). Zaraz po tym przychodzi święto Zwycięstwa, co też utrudnia wykonanie punktu 3) w terminie ustalonym przez plan.

Wreszcie rzecz najzabawniejsza: W drodze krótkiej ankiety ustnej pomiędzy pracownikami naszej instytucji stwierdziliśmy, iż na 7 zapytanych osób zaledwie jedna dotychczas otrzymała kartę wymienną. Jasną jest więc rzeczą, że do dnia 10 bm. nasza instytucja do tego rozporządzenia zastosować się nie będzie w stanie. Przypuszczalnie i w innych zakładach pracownicy nie mają kart wymiennych.

Jak uczy doświadczenie poprzednich miesięcy przy rozdziale paczek UNRRA pominięto pewne grupy, które karty żywnościowe otrzymały w terminie dodatkowym. Obecnie też można się spodziewać podobnych powikłań dla osób spóźnionych.

Jeśli stosuje się represje — w postaci nieprzydzielania paczek UNRRA dla podejmujących karty w terminie dodatkowym — to jakie represje zamierza zastosować wobec siebie Wysoki Urząd, który sam załamuje swój plan działania?

Hag.

## O poparcie Łużyczan

Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Łużyc w Krakowie zwrócił się do Prezydium krakowskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej z apelem o podjęcie kroków mających na celu poparcie wolnościowych dążeń bratniego narodu Serbo-Łużyczan.

Podobne wezwanie wystosowano do Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Krakowie.

# Wydanie Narodowe Dzieł Mickiewicza

### Wrażenia z konferencji Naukowej

Uchwałą Krajowej Rady Narodowej z 5-go maja 1945 została powołana specjalna placówka naukowa, której zadaniem jest przygotowanie »Wydania Narodowego Dzieł Mickiewicza«. Komitet ten — powstaje w Krakowie i w maju b. r. zamierza przystąpić do wydania pierwszej serii pism poety w olbrzymim nakładzie 100.000 egzemplarzy. Z końcem marca b. r. redaktor wydawnictwa dr. Płoszewski zwołał konferencję naukową, by podzielić się z uczestnikami swoimi troskami i kłopotami, z którymi boryka się jako odpowiedzialny za całość pracy. Są to kłopoty natury wydawniczej, ale po części i materialnej. Redaktorzy poszczególnych tomów, a ma być tych tomów ogółem 16, nie orientują się jak należy (licząc się z przygotowaniem szkolnym przyszłych czytelników), i objaśniać przy pomocy przypisów dzieła Mickiewicza. [illegible] należy dawać ich wiele, czy dawać mało; jakie objaśniać wyrazy (czyli hasła) i jak to czynić, ażeby z kolei objaśnienie nie nastręczało trudności i było zrozumiałe.

Przedstawiciel OKZZ tow. Wallgóra podkreślił w swoim przemówieniu, że większość robotników zrzeszonych w Związkach Zawodowych nie ma nawet 6-oddziałowego wykształcenia, które Redakcja przewiduje, jako minimum wiedzy czytelnika. Stąd zdaniem jego konieczność odpowiedniej przystępności objaśnień. Radził oprócz krótkich objaśnień dla czytelników przygotować dłuższe objaśnienia, wydane w formie oddzielnych broszur dla działaczy oświatowych i świetlicowych, na barki których spadnie rola popularyzatorów »Wydania Narodowego«. Były również i zdania inne. Niektórzy z mówców kwestionowali potrzebę obszernych przypisów, albowiem musiałyby się zbytnio powiększyć rozmiary wydawnictwa, które i tak, dzięki bogactwu twórczości Mickiewicza są dostatecznie duże. Objaśnienia znaleźć można w odpowiednich encyklopediach. Tekst powinien działać na czytelnika bezpośrednio i nie zrażać go mnóstwem dodatkowych i długich przypisów. Natomiast ważne są, twierdzili znowu inni (W. Bielak) wstępy do poszczególnych dzieł i o to chodzi, aby one nie stały się terenem popisów uczoności polonistyków i historyków literatury, były natomiast właściwymi i rzeczywistymi wprowadzeniami do danego dzieła poety. Jako autorów wstępów i komentarzy do poszczególnych tomów Komitet powołał następujących pisarzy: Przyboś, Borowym Górski Konrad, Górski Artur, Krzyżanowski, Pigoń i Płoszewski. Wybór z nielicznymi wyjątkami zdaje się być bardzo szczęśliwy. To, iż napisanie wstępu ogólnego, powierzono laureatowi miasta Krakowa i poecie tej miary co Julian Przyboś, daje gwarancję, że wstęp ogólny do całego wydania, jako pierwsze zetknięcie się czytelnika z dziełem zbiorowym pism Mickiewicza będzie wolne od akademickiej erudycji, w wydaniach narodowych całkiem zbędnej i że będzie trafiał do serca nowego czytelnika.

Wszystko to układałoby się bardzo pięknie, gdyby nie to, że skąpy minister skarbu, który chce mieć zrównoważony budżet, nie chce dać pieniędzy na »Wydanie Narodowe«. Dał pożyczkę w kwocie 15 milionów złotych i to na procent i żąda zwrotu pieniędzy z rozsprzedaży wydawnictwa. Komitet planował wydanie pism w cenie około 60 zł. za tom. Delegat Ministerstwa Kultury i Sztuki Gomulicki wyjaśnił, że Krajowa Rada Narodowa zleci wyznaczyć na ten cel odpowiednie fundusze, a nie pożyczyć. Ministerstwo Kultury nie może niestety nic dać ze swojego budżetu, ponieważ budżet tego ministerstwa stanowi zaledwie 1 procent całego budżetu państwowego. Przedstawiciel OKZZ podkreślił, że sprawą tą winny zająć się wszystkie 3 ministerstwa oświatowe, oprócz Min. Kultury również Ministerstwo Oświaty i Ministerstwo Informacji i Propagandy.

*Adam Pawłowicz*

# PRZEGLĄD GOSPODARCZY

ROK I. Kraków dnia 8 maja 1946 r. NR. V


# Minister Jędrychowski o nowej umowie polsko-radzieckiej

Nowa umowa pomiędzy Polską a Związkiem Radzieckim zawarta została na okres do 31 marca 1947 r. i rozmiary importu do Polski ze Związku Radzieckiego zostały w niej określone na sumę 90 milionów dolarów. Oznacza to duży postęp w porównaniu z poprzednią umową z 7 lipca 1945 r., w której wartość dostaw jednej ze stron określoną była na sumę około 60 milionów dolarów, przy czym umowa ta w ciągu dziewięciu miesięcy nie została wykonana w całości przez obie strony. — Jednocześnie z zawarciem nowej umowy podpisany protokół, dotyczący likwidacji umowy z dnia 7 lipca 1945 r. zalicza na jej poczet wszystkie dostawy produktów naftowych, oraz część dostaw zboża, dokonanych przez Związek Radziecki w marcu b. r.

Nowa umowa ze Zw. Radzieckim posiada — jak i poprzednia — charakter kompensacyjno-rozrachunkowy. Dostawy towarów i usług z ZSRR mają być pokryte w całości dostawami towarów i usług z Polski na rzecz ZSRR. Jako nowy moment występują po raz pierwszy w umowie polskie należności wobec ZSRR za tranzyt kolejowy. Należności te stanowią pokrycie dla naszego importu towarów z ZSRR w przeszło 13 procentach. Również należności pieniężne z tytułu dostaw węglowych przewidzianych w umowie z 16 sierpnia 1945 r. dotyczących odszkodowań wojennych, wchodzą w skład pokrycia polskiego importu.

Jeżeli chodzi o przewidziane w umowie dostawy polskich towarów na rzecz ZSRR, to charakterystyczne jest znaczne rozszerzenie i urozmaicenie asortymentu eksportowanych towarów, co jest niewątpliwie wyrazem odbudowy zdolności produkcyjnej i eksportowej polskiego przemysłu. Tak np. wartość dostaw węgla i koksu przewidzianych w umowie przy podwyższonej cenie, stanowi niespełna 14 ogólnej wartości dostaw polskich towarów i usług, podczas gdy w umowie z 7-go lipca 1945 r. wynosiła około 60%.

Pewna część obrotów towarowych ze Zw. Radzieckim stanowi korzystny dla Polski obrót uszlachetniający. Np. przywozimy z ZSRR bawełnę — eksportujemy tkaniny bawełniane i konfekcję, importujemy len trzepany — eksportujemy tkaniny wełniane. Importujemy rudę żelazną, manganową i chromową, oraz stopy żelaza — eksportujemy wyroby z żelaza i stali. W dziedzinie metali półszlachetnych mamy do czynienia z wzajemną wymianą deficytowych artykułów. W imporcie z ZSRR figuruje aluminium, nikiel, miedź, — a także platyna i iryd, w eksporcie do ZSRR — cynk i wyroby z cynku, ołów i kadm. Wśród artykułów chemicznych postronie importu figuruje 15 pozycji, po stronie eksportu 16, wśród których poważniejsze miejsce znajduje soda różnych gatunków, — karbid i siarka. Poza tym otrzymujemy z ZSRR takie surowce jak apatyty dla produkcji nawozów sztucznych, fosforowych, kaolinę dla przemysłu ceramicznego, azbest, grafit, syberyjski dla wyrobu elektrod, kauczuk naturalny, ziemię okrzemkową dla przemysłu naftowego itp.

Ważne pozycje stanowi surowiec drzewny w postaci osiki zapałczanej, oraz olchy i brzozy fornierowej dla przemysłu meblarskiego, jak również skóry — surowce na kożuchy i skóry futrowe. Należy zaznaczyć, że Zw. Radziecki nie wahał się niekiedy odstąpić nam potrzebne artykuły, które sam musi importować lub posiada w niewystarczającej ilości na własne potrzeby, jak np. kauczuk.

W zakresie produktów rolnych obok poważnej pozycji zboża konsumcyjnego sprowadzimy z ZSRR nasiona warzywne, pastewne i oleiste, sadzonki drzew owocowych, owce karakułowe, jajeczka jedwabnicze itp.

Do dalszej grupy artykułów importowanych należy zaliczyć gotowe wyroby przemysłowe. Charakterystyczną cechą tego importu jest to, że zapełnia on najczęściej jakieś luki w wyposażeniu naszego przemysłu, lub innych dziedzinach życia gospodarczego i w ten sposób przynosi efekty niewspółmiernie większe od swej bezpośredniej wartości. W tej dziedzinie należy wymienić maszyny dla górnictwa, części zapasowe dla samochodów i samolotów, opony i dętki, urządzenia laboratoryjne dla przemysłu naftowego, szereg artykułów dla łączności telefonicznej, telegraficznej i radiowej, oraz dla radiofonii i kinematografii, taśmę filmową itp.

Przewidziany jest też import z ZSRR medykamentów i urządzeń leczniczych. Ostatnią pozycję stanowi import kulturalny, a więc dzierżawa filmów, literatura radziecka, oraz rozmaite usługi np. prace związane z odbudową naszych portów.

Po stronie naszego eksportu obok wymienionych już artykułów, poważną pozycję stanowi cement (prawie 5½% ogólnej wartości naszych dostaw) szkło w różnych postaciach, wyroby fajansowe, porcelanowe i kamionkowe. Towary obejmujące — 20% naszych dostaw będą ustalane w miejszym terminie.

Ceny towarów zarówno polskich jak i radzieckich oparte są na podstawie bieżących cen na rynkach światowych.

Nowością jest przejście z rozrachunku w złotych przedwojennych na rozrachunek w dolarach amerykańskich, jak również wprowadzenie akredytywy, jako jednej z form płatności obok inkasa.

„Umowa polsko-radziecka — powiedział minister Jędrychowski — z 13-go kwietnia b. r. będzie potężną dźwignią całego naszego rozwoju gospodarczego i odbudowy kraju. Stosunki gospodarcze z ZSRR oparte na całkowitej równości obu stron i wzajemności świadczeń pozwalają nam umocnić naszą suwerenność gospodarczą i z tego względu stanowią niezwykle cenny odcinek naszych stosunków gospodarczych z całym światem".

# Praca Państwowego Przemysłu Spożywczego

Państwowy przemysł spożywczy obejmuje obecnie 645 zakładów, zatrudniających około 25 tys. robotników. Dzieli się on na 10 zjednoczeń, z których największą ilością zakładów dysponuje przemysł młyński — 270, następnie piwowarski — 184, konserwowy — 57, cukierniczy — 37, ziemniaczany i olejarski po 20, winno - octowy — 20 (9 wytwórni win i soków i 11 octarni), drożdżowy — 16, mieszanek kawowych i namiastek — 15, chłodniczy — 6. Najwięcej pracowników, bo z górą po 5.000 zatrudniają przemysły młynarski i piwowarski.

Jeśli chodzi o wykorzystanie zdolności produkcyjnych, to wobec poważnego zdewastowania części zakładów i braku surowców, nie będą mogły one być w całości wykorzystane. Stosunkowo najlepiej ta sprawa wygląda w przemyśle olejarskim, którego roczny plan produkcji w dziale rafinowania olejów surowych i wyrobu margaryny, przewiduje wykorzystanie zdolności produkcyjnych w 100% (przerób nasion oleistych w 55%), w przemyśle cukrowniczym 99%, a następnie w młyńskim 88% i w dziale owocowo-jarzynowym konserwowego przemysłu 87%. Ale już działy mięsny i rybny tegoż przemysłu będą w możności wykorzystać swe zdolności produkcyjne tylko w 20% i 14%. Przemysł piwowarski w zakresie produkcji wód gazowych i lemoniady wyzyska je w 70%, natomiast jeśli chodzi o produkcję piwa, wobec koniecznych oszczędności jęczmienia w 24%., przy czym nawet ta cyfra ulegnie zapewne zmniejszeniu. Odnośne liczby dla przemysłu ziemniaczanego wynoszą 57%, winno-octowego — 55%, mieszanek kawowych i namiastek 51%, chłodniczego 45% i wreszcie drożdżowego — 24%. W tym ostatnim wypadku znaczną rolę odgrywają trudności zbytu z powodu nasycenia rynku krajowego. Ewentualny projektowany eksport drożdży mógłby w znacznym stopniu przyczynić się do ożywienia działalności tego przemysłu.

# Przemysł włókienniczy w Polsce

Przemysł włókienniczy stanowi obok przemysłu węglowego, jedną z najważniejszych dziedzin naszej wytwórczości. Rok 1945 był rokiem przejmowania i uruchamiania zakładów tak, że o wykonywaniu jakiegoś ściśle określonego i na daleką metę obliczonego planu nie mogło być mowy. Tym niemniej produkcja 1945 r. wyraża się wartością 4 miliardów 90 milionów złotych.

Rok bieżący rozpoczęto już z ściśle określonym planem, opartym na ogólnokrajowym, ścisłym planie gospodarczym Państwa. Dane za pierwszy kwartał br. wykazują produkcję wartości 2 miliardów 867 milionów, co przewyższa planowaną wysokość produkcji. Według danych 2 marca, plan wykonano w poszczególnych branżach, w następujących wysokościach:

1) przemysł bawełniany — planowano tkanin 15.482.000 m, wykonano 110%,

2) przemysł wełniany: planowano tkanin 1,400.000 m. wykonano 104%.

3) przemysł włókien łykowych: planowano tkanin lniano-konopnych 1,5 miliona metrów, produkcja wyniosła 132%,

4) przemysł jedwabniczo - galanteryjny: planowano produkcję tkanin jedwabnych 380.000 m, produkcja wyniosła 107%,

5) w przemyśle dziewiarsko - pończoszniczym planowano 222.000 kg, wykonano plan w 98%. Produkcja sztucznego jedwabiu i włókna ciągłego planowano w wysokości 202.000 kg, wykonano 118%,

6) przemysł konfekcyjny wykonał w marcu ca 1.440 tysięcy sztuk wszelkiego rodzaju artykułów. Dzięki zwiększeniu zaopatrzenia wszystkich niczej stało się możliwe stopniowe zwiększenie zaopatrzenia wszystkich pracowników w tekstylia i zaopatrzenie to winno być coraz lepsze.

Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego zorganizował ponad 1.000 wszelkiego rodzaju zakładów włókienniczych, zatrudniających ponad 160 tys. robotników i pracowników umysłowych. W Polsce centralnej uruchomionych już zostało prawie 100%, możliwych do uruchomienia fabryk i maszyn.

Obecnie specjalne starania skierowane są na Ziemie Zachodnie, zwłaszcza na Dolny Śląsk, stanowiący największy i technicznie najwyżej rozbudowany ośrodek przemysłu włókienniczego. Podjęto akcję patronatu zakładów i zjednoczeń przemysłowych Polski Centralnej nad zakładami na Ziemiach Odzyskanych.

Dzięki pomyślnemu rozwojowi stosunków handlowych ze Związkiem Radzieckim, przemysł włókienniczy nie odczuwa braku podstawowego surowca, jakim jest bawełna, natomiast duże wysiłki kierowane są na uporanie się z brakiem artykułów pomocniczych, jak skóry pasowe, części wymienne do maszyn itp.

## Wspaniały rozwój przemysłu kotlarskiego

Fabryki podległe Państwowemu Zjednoczeniu Przemysłu Kotlarskiego w Krakowie, obejmującego swoim zakresem działania terytorium całej Polski, zwiększyły bardzo znacznie swoją wytwórczość w marcu br. Wartość produkcji wynosiła 2,781.000 zł. według cen z 1937 r. a według cen obecnych ok. 32.500.000 zł. Oznacza to w porównaniu z miesiącem lutym br. wzrost o 25%, natomiast w porównaniu z ostatnim miesiącem IV. kwartału ub. r. wzrost o 55%. Ogólna wartość produkcji w I. kwartale br. wynosiła 7,178.000 zł. według cen z 1937 r., wobec sumy ok. 5,100.000, co oznacza wzrost o 41 procent. Według cen obecnych natomiast wartość produkcji I. kwartału wynosiła 87,580.000 zł., wobec 52,886.000 w ostatnim kwartale 1945 r., czyli o 64% więcej. Powyższe cyfry ilustrują szybki postęp wzrostu produkcji fabryk przemysłu kotlarskiego.

## Rekordowa produkcja Chorzowa

Państwowa fabryka Związków Azotowych w Chorzowie, będąca jednym z największych zakładów chemicznych w Europie, jest niezwykle ważną placówką dla całokształtu życia gospodarki państwowej. Jakkolwiek fabryka ta nie uległa ruinie, to jednak została ona silnie zdewastowana rabunkową gospodarką okupanta, który wyciągając maksymalne możliwości z zakładów, nie czynił przez 5 lat żadnych inwestycji ani remontów.

Czterotysięczna załoga robotnicza wspólnym wysiłkiem zwalczając wiele piętrzących się trudności doprowadziła produkcję fabryki do takiego stanu, że w marcu br. wyprodukowano tyle nawozów ile w lipcu 1939 dała łączna produkcja Mościc i Chorzowa.

Wytworzono następujące ilości nawozów w marcu 1946 r.: azotniaku — 10,130.581 kg., saletrzaku — 4,096.125 kg., saletramonu — 733.045 kg. Jak bardzo wyrosła produkcja, może jeszcze zobrazować fakt, że w tym samym okresie w roku 1945 fabryka wytworzyła: azotniaku 2,987.708 kg., saletrzaku 310.499 kg.

W ciągu roku Państwowa Fabryka Związków Azotowych uruchomiła nowe działy, wytwarzające produkty chemiczne, a mianowicie w ciągu marca br. wyprodukowano: karbidu : 1,169.605 kg, saletry amonowej 433.220 kg., azotanu sodowego — 34.292 kg., węglanu amonu w proszku — 17.550 kg., tlenu 100.595 m³, tlenu ciekłego 5.400 kg.

## Ulicami Krakowa

### Zakorkowane ulice

*Cieszę się bardzo, a wraz ze mną większość obywateli ze znacznego wzrostu motoryzacji w kraju. Powojenne pomnożenie stanu samochodów w Polsce daje się odczuć nie tylko na szosach i udoskonaleniu transportu, ale i... (przepraszam za złośliwość) niestety w miastach.*

*Pomijam fakt, że na ulicach np. Krakowa wypadki nie tyle chodzą, ile »przejeżdżają« po ludziach. Trzeba przyznać, że nie zawsze wina jest po stronie szofera! Ale chodzi mi o inną kwestię.*

*Ulice Krakowa, prowadzące do Rynku Głównego, są bardzo wąskie, a pech chce, że przy nich właśnie znalazły swoje siedziby magazyny państwowe urzędy i tp. większe firmy. Przy budynkach tych (często — wbrew przepisom — dwoma kołami na chodniku) zatrzymują się ciężarowe samochody, lokując się tak po jednej jak i po drugiej stronie jezdni. Powoduje to niejednokrotnie zatrzymanie ruchu ulicznego.*

*Wczoraj widziałem taką przyjemną scenę, kiedy agresywny (i posiadający słuszność) motorowy »jedynki« popadł w konflikt z nieustępliwym i flegmatycznym szoferem stojącego na środku (dosłownie) jezdni 2-tonowego Chevroleta. O ile słownik tych »szukających prawdy« wzbudzał wielkie zainteresowanie przygodnych widzów, o tyle moim zdaniem był on za bogaty i zanadto pouczający dla młodzieży i kobiet (zresztą może nie dla wszystkich). Mimo że powyższa sprzeczka została zakończona obustronnym porozumieniem, dobrze by jednak było usunąć tę zmorę, a będzie to z pożytkiem dla ruchu ulicznego, sprawności transportu i ludności miasta.*

*(ZL)*

### Za 8-miokrotne wymuszenie

Wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Krakowie został skazany plut. M. O. Pietras Władysław, ur. w 1908 r. na 4 lata więzienia za przestępstwo z art. 141 par. 1 K. K. W. P.

Pietras przyznał się, że dnia 5. 2. 1946 dopuścił się 8-miokrotnego wymuszenia z bronią w ręku na obywatelach powiatu pińczowskiego, podając się za urzędnika UBP. Tym sposobem oskarżony wyłudził od naiwnych obywateli 15.000 zł. gotówką, masło i kury.

### Dekoracja miasta w „Święto Zwycięstwa"

W związku z uroczystościami w dniach 8 i 9 bm. uczczenia »Święta Zwycięstwa« Zarząd Miejski wzywa gorąco wszystkich obywateli do odświętnego przybrania wszystkich domów na obszarze miasta chorągwiami o barwach państwa, miasta i armij sojuszniczych. Właściciele i administratorzy realności są obowiązani pościć dekorację chorągwiami w dniu 8 bm. od południa oraz przez cały dzień 9 bm.

### Przygotowania do obchodu racławickiego

(I) 6-go bm. odbyło się zebranie pełnego powiatowego Komitetu Kościuszkowskiego w Miechowie z udziałem delegatów głównego Komitetu Kościuszkowskiego w osobach prof. Bałeckiego i tow. Warchall-Strzegockiego z udziałem przedstawicieli gminnych Komitetów Kościuszkowskich z terenów powiatu miechowskiego.

Tematem obrad był proponowany na 28 bm. obchód racławicki, który ma zademonstrować przywiązanie ludu Ziemi Miechowskiej do osoby Naczelnika w sukmanie. Obchód racławicki pomyślany jest jako uroczystość ogólnopolska z udziałem przedstawicieli rządu, głównego Komitetu Kościuszkowskiego oraz delegacyj młodzieżowych i społeczeństwa z całej Polski, a zwłaszcza z sąsiednich województw kieleckiego i krakowskiego.

Przewidziany został specjalny pociąg z Krakowa i komunikacja autobusowa na miejsce uroczystości.

## Z życia partii

# Olkusz w dniu „Święta pracy"

Imponującą manifestacją stał się 1-szy Maj w Olkuszu, manifestacją, która przeszła wszelkie oczekiwania, jakiej jeszcze Olkusz nie widział.

Od wczesnego rana zaczęli grupować się robotnicy pod Domem partyjnym i na przyległych ulicach ozdobionych flagami narodowymi i czerwienią flag i szturmówek robotniczych. O godz. 10-tej nadciągnął pochód z Chechła i Klucz, 1500 ludzi w zwartych szeregach prowadziły niebieskie koszule Organizacji Mł. TUR.

Po uformowaniu się pochodu, ruszyły wielotysięczne rzesze robotników w manifestacyjnym pochodzie ulicami Olkusza. Pochód prowadziły Sztandary P. P. S., P. P. R. i Zw. Zaw. Za sztandarami aktyw partyjny i przedstawiciele władz, W. P., dalej orkiestra. Za orkiestrą szła marszem bojowym, w szyku żołnierskim nasza kochana Młodzież OM. TUR-owa, barwnie odcinająca się niebieskimi koszulami od reszty pochodu. Za młodzieżą maszerowało tysiące zwartych członków P. P. S., niosąc w pochodzie liczne transparenty, dziesiątki szturmówek, za nimi członkowie P. P. R. i Zw. Zaw.

Pochód opasał Olkusz i kiedy czoło jego wchodziło na rynek i zbliżało się do trybuny, z Rynku — na przeciwległym końcu — maszerowały ostatnie szeregi. Rynek zalało morze głów, a wokół trybuny las czerwonych Sztandarów i szturmówek.

Wiec zagaił Starosta, przewodniczący Pow. Kom. P. P. S. Olkusza tow. Krawczyk, pokreślając znaczenie pierwszego święta 1-go maja po zakończeniu wojny, i udzielił głosu przybyłej z Krakowa z ramienia woj. Kom. P. P. S. tow. Ciepielowej.

Mówczyni podkreśliła na wstępie znaczenie święta 1-szego Maja w odrodzonej Polsce, która jest Polską ludu pracującego, gdzie Czerwone Sztandary skupiają się wokół Rządu Jedności Narodowej i stoją na straży władzy chłopów i robotników. Przypomniała zebranym, jak to w Polsce przedwrześniowej, rządzonej przez klikę faszystowsko-ozonowską, strzelano w szeregi robotników w dniu manifestacji 1-szo majowej. Omówiła dalej znaczenie tego święta, jako wielkiego zbratania wszystkich robotników całego świata, solidarności mas pracujących i wspólnej walki ze wspólnym wrogiem kapitalistą.

Na zakończenie wezwała wszystkich robotników do czynności wobec sił reakcyjnych i do budowania Polski — poprzez demokrację — socjalistycznej. Drugi z kolei przemówił przedstawiciel P. P. R. poseł Taborowicz podkreślając jedność klasy robotniczej w dniu 1-szego Maja z całym światem pracującym. Następnie przemówił przedstawiciel Młodzieży, który w pięknym wywodzie podkreślił rolę młodzieży i oświaty w dzisiejszej rzeczywistości Polskiej.

Imieniem Pow. Rady Zw. Zaw. przemówił tow. Tracz, omawiając znaczenie Związków Zaw., budowanie Polski silnej i suwerennej.

Jako ostatni mówca zabrał głos tow. Sieradzki, dyr. Fabryki Emalierni w Olkuszu. W przepięknym, mocnym i rzeczowym przemówieniu przedstawia historię walk robotniczych nietylko w Polsce, ale w całym świecie przypomniał historię Czerwonego Sztandaru, który poraz pierwszy załopotał na barykadach Komuny Paryskiej, za który ginęli w latach zaborczych „Proletariatczycy", bojowcy z 1905 roku z Okrzeją na czele, pod którymi walczył lud hiszpański, który czerwienił się w czasie okupacji od krwi robotniczej. Omówił dzisiejszą rzeczywistość Polski i wezwał zgromadzonych do idei socjalizmu i budowania Polski Socjalistycznej.

Odśpiewaniem w podniosłym nastroju „Czerwonego Sztandaru" wiec zakończono.

Uformowany jeszcze raz pochód przemaszerował przed magistratem olkuskim na którego stopniach odebrali defiladę przedstawiciele Partii, Związków Zaw., Wojska Polskiego, Władz Państwowych na czele ze Starostą Krawczykiem. (C)

# Handel prywatny w woj. krakowskim

Województwo krakowskie liczyło z końcem 1945 r. 14.000 przedsiębiorstw, z czego na sam Kraków przypadło 6842 czyli niemal połowa ogólnej ilości. Oznacza to, że w Krakowie jest znacznie więcej sklepów niż przed wojną i wypada jeden sklep na około 70 mieszkańców. To dowodzi pewnego przerostu ilości sklepów, z której wynika ich karłowatość i zmniejszenie obrotów. Dotyczy to w pierwszym rzędzie branży spożywczej i gastronomicznej oraz poniekąd galanterii. Natomiast na prowincji województwa krakowskiego zagęszczenie sklepów jest znacznie mniejsze niż w Krakowie a nawet są gdzieniegdzie luki w organizacji dystrybucyjnej, jeszcze nie wypełnione przez handel spółdzielczy. W rozdrobnieniu handlu jest jedna z przyczyn zwyżki cen i dużego rozpięcia, jakie w dziedzinie spożywczej zachodzi między Krakowem a prowincją, gdzie ceny są niższe, jakkolwiek wskutek poprawy sytuacji transportowej poziomy się wyrównywują. Ostatnio ilość sklepów w Krakowie poważnie się zmniejszyła, zwłaszcza na peryferiach. W Krakowie grasują jeszcze ciągle tysiące handlarzy prywatnych którzy zmniejszają obrot handlu legalnego, podczas gdy na prowincji działanie tego czynnika jest słabsze. Handel spółdzielczy w tych warunkach na prowincji ma jeszcze duże możliwości rozwojowe.

# Do Towarzyszy w Woj. Krakowskim

**Prezydium W. K. R. postanowiło przeprowadzić akcję propagandy prasowej i rozpocząć akcję zbiórkową na fundusz prasowy i wyborczy. Zbytecznym jest podkreślać znaczenie naszej prasy, która u bogaczy nie znajduje poparcia.**

**Wydawnictwo dziennika naszego boryka się z wielu trudnościami, jakich prasa inna nie zna wcale. Dlatego otwieramy „Łańcuch prasowy", który powinien nam przynieść pokaźne kwoty. Część uzyskanych kwot przeniesiemy na „fundusz wyborczy". Towarzysze muszą tę akcję poprzeć jak najintensywniej i wykazać, że do ofiar dla Partii naszej są zdolni.**

**Wpłaty prosimy dokonywać na konto „Naprzodu" w P. K. O. Nr. IV. 813 lub w kasie W. K.**

Midor Wojciech przewodniczący Powiat. Komitetu PPS składa na „Łańcuch Prasowy" kwotę zł. 200 i wzywa do utrzymania Łańcucha następujących Towarzyszy: 1) Mrozikową Julię, Zabłocie; 2) Sapetę Józefa, z Leśnej; 3) Wiśniąkiego Józefa, Zabłocie; 4) Cholewę Władysława, Zabłocie; 5) Golasika Franciszka, Zabłocie; 6) Pyrzyka Antoniego, Zabłocie; 7) Tomaszka Adolfa, Moszczanica; 8) Szymika Władysława, Leśna; 9) Zawiłę Józefa, Zabłocie; 10) Klimczaka Wincentego, Pietrzykowice; 11) Fijaka Jana, Pewel Mała.

Inż. J. A. składa zł. 500.

### 25-TY KONCERT W FILHARMONI

W czwartek 9-go maja o godz. 19-ej w dniu Święta Zwycięstwa na zakończenie Tygodnia Ziem Odzyskanych odbędzie się w Filharmonii Wielki Koncert Symfoniczny, 25 w tym sezonie koncertowym.

W programie: Pochód Weselny z op. „Złoty kogucik" Korsakowa, II Symfonia Romana Palestra, jednego z najwybitniejszych kompozytorów polskich.

Solistą będzie znakomity kompozytor oraz pianista prof. Bolesław Woytowicz który odegra Koncert fortepianowy „Saint Saënsa.

Słowo wstępne — red. Jerzy Waldorff.

Bilety już są do nabycia w biurze Filharmonii oraz w „Orbisie" w godzinach 10—14.

### WYSTAWA W BIBLIOTECE JAGIELLOŃSKIEJ DO SOBOTY

Wystawa „Skarby Biblioteki Jagiellońskiej" z powodu przygotowań do następnej wystawy będzie otwarta tylko do soboty dnia 11 bm.

### DZIŚ W TEATRACH:

**TEATR MIEJSKI IM. JUL. SŁOWACKIEGO:** godz. 19-ta: „Ich dwóch", komedia w 3-ech aktach Niewiarowicza

**TEATR STARY — Duża Sala:** godz. 19-ta: „Życie kręci się w kółko", komedia w 3-ech aktach Somerset-Maughama.

**TEATR STARY — Mała Sala:** godz. 16.15 „Pasażer bez bagażu", komedia w 3-ech aktach Anouilha.

**TEATR POWSZECHNY IM. ŻOŁNIERZA POLSKIEGO** — godz. 19-ta „Tajemnica lekarska" W. Fodora.

**TEATR KAMERALNY TUR-u** — godz. 19-ta: „Świerszcz za kominem" wg. Dickensa.

## Radio

**na dzień 9. maja 1946 r. (czwartek).**

**Kraków.** Godz.: 7.00 Bicie zegara z Wieży Mariackiej. Pieśń poranna. Kalendarz historyczny. Muzyka poranna; 7.15 Poranne rozmowy ze słuchaczami, pt. „Nowe czasy — nowi ludzie" 7.30 Dalszy ciąg muzyki porannej; 8.00 Dziennik poranny; 8.20 Odczytanie programu na dzień bieżący; 8.25 Koncert życzeń; 11.00 Kronika Krakowska; 11.10 Symfonia Nr I C-moll op. 68 Brahmsa (płyty); 11.57 Sygnał czasu z Krak. Obserwatorium Astronomicznego; 12.00 Bicie zegara i hejnał z Wieży Mariackiej; 12.04 Wskazania obywatelskie Tadeusza Kościuszki; 12.06 Popularny poranek symfoniczny; 13.30 „Niemcy po wojnie" (z Katowic); 13.40 Audycja wojskowa: „Święto Wolności i Zwycięstwa" (z Poznania); 13.55 „Minuta milczenia" — Czesławy Wojeńskiej; 14.00 Audycja dla świetlic wiejskich; 14.35 Chwilka Biura Studiów; 14.40 „Święto pokoju" montaż radiowy w oprac. Heleny Wielowieyskiej i Jerzego Ronarda Bujańskiego z udz. artystów scen polskich; 15.20 Recenzje; 15.30 Polska Kapela Ludowa pod dyr. Feliksa Dzierżanowskiego; 16.00 „9 Maj" — słuchowisko dla dzieci (z Łodzi); 16.20 Audycja dla młodzieży. „W rocznicę"; 16.35 Piosenki żołnierskie w wyk. Chóru Harcerskiego; 16.50 „Z życia Narodów Słowiańskich"; 17.00 Koncert muzyki rozrywkowej; 18.00 Audycja literacka pt. „Jak zostałem pisarzem" Stefana Flukowskiego; 18.30 „Przed rokiem zakończyła się wojna" (montaż dźwiękowy); 19.05 „Uśmiech i piosenka" (z Poznania); 19.30 Dziennik wieczorny; 19.50 VIII Symfonia Szostakowicza w wyk. Nowojorskiej Orkiestry Filharmonicznej pod dyr. Artura Rodzińskiego (płyty); 20.50 „Zwycięstwo" — Audycja poetycka; 21.00 Poezje Juliana Wołoszyńskiego; 21.15 Lekkie piosenki; 21.55 Odczytanie programu lokalnego na dzień następny; 22.00 „Pokrzywy nad Brdą" (z Bydgoszczy); 22.15 Koncert Orkiestry tanecznej P. R.; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego; 23.25 Program na jutro; 23.35 Skrzynka poszukiwania rodzin zagranicą; 24.00 Hymn i zakończenie programu.

### ZW. ZAW. PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

W związku z nadchodzącą rocznicą zakończenia wojny — Dzień zwycięstwa demokracji nad faszyzmem w dniu 9 maja br. — zarządza Zw. Zaw. Pracowników Umysłowych w Krakowie zbiórkę wszystkich swoich członków na dzień 9. maja br. rano w lokalu Związku w Krakowie Wiślna 10, I p.

## Z działalności Zakładu Ubezpieczeń Społ. w Krakowie

Jedną z zapomnianych i pomijanych, na ogół, instytucji społecznych która, powiedzmy szczerze, nie cieszy się dobrą opinią u społeczeństwa, jest Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Skoro ta zła marka przylgnęła do ZUS-u jeszcze przed wojną, w czasie okupacji nie było najmniejszych podstaw do zmiany na lepsze. Wiemy dobrze, że tak jak i w innych dziedzinach naszego życia, także i w tym wypadku, Niemcy, przez odpowiednie zrządzenia zmienili charakter społeczny tej instytucji na przedsiębiorstwo wybitnie dochodowe. Nie dbając bowiem zupełnie o dobro ubezpieczonych w ZUS-ie starali się wyciągnąć z niego jak największe korzyści.

Skasowano w świadczeniach wypadkowych renty nisko procentowe, odmówiono wypłacania zasiłków ludziom działającym na szkodę okupanta, a dodatki do rent sierocych płacono tylko do 16-go roku życia. Nieoficjalna działalność polskich kierowników, pracowników i lekarzy zmierzała do udzielania jak najwydatniejszej pomocy leczniczej ubezpieczonym i uprawnionym nieniemcom, a także do liberalnego przyznawania rent inwalidzkich. Tak zwane zasiłki, których wymiary określane były tylko górną i dolną granicą nie wchodziły zupełnie w rachubę, jako pomoc dla zasiłkobiorców.

W chwili wyzwolenia kraju, ZUS musiał rozpocząć pracę od fundamentów. Cały aparat administracyjny i techniczny został zniszczony i zlikwidowany przez cofającego się wroga. Ewidencja osób uprawnionych do pobierania rent była zdekompletowana, a braki natury gospodarczej stały na przeszkodzie do realnej pomocy rencistom. Przede wszystkim więc przywrócono stan prawny z przed września 1939, znosząc wszystkie ograniczenia okupanta. Po uzyskaniu kredytów ministerialnych w kwocie 35 milionów zł. przystąpiono do wypłaty rent, do lipca 1945 według taryf niemieckich. Zarządzenie wydane w lipcu 1945 wprowadziło zasady, że:

1) przywraca się polski wymiar rent,

2) pozostawia się wymiar z czasów okupacji o ile jest wyższy od ustawowego polskiego i

3) ustala się minimalne stawki rentowe dla poszczególnych rodzajów ubezpieczeń.

I tak przystąpiono natychmiast do udzielania pomocy najbardziej potrzebującym rencistom, a to: powracającym z obozów koncentracyjnych i obozów jeńców, czy z przymusowych robót oraz tym, których ubezpieczeni członkowie rodziny zostali zgładzeni przez okupanta. Równocześnie wstrzymano wypłatę osobom wpisanym na niemiecką listę narodowościową.

Realnej poprawie uległy również renty inwalidzka, chorób zawodowych i wypadkowa.

Krakowski oddział ZUS-u mając pod sobą 32 powiaty i 9 Ubezpieczalni Społecznych, nie licząc czasowo podporządkowanych jego kompetencji dwu ubezpieczalni w Zamościu i Lublinie stara się swą niewdzięczną ale pożyteczną działalnością przyjść z pomocą tym, którzy pracując, nadwyrężali swoje zdrowie lub też nie są zdolni do dalszego zarobkowania. W przyszłości przewidziano są dalsze podwyżki, szczególnie dla tych kilkudziesięciu tysięcy rencistów, wdów i sierót, których warunki finansowe w żadnym stopniu nie odpowiadają ciężkim czasom, jakie przeżywamy. (ZL)

## Osobliwości ul. Wenecja w Krakowie

Ulica Wenecja, łącząca dwie ulice krakowskie, a to Wolską i Krupniczą, przez swe urocze położenie wśród okazałych kamienic, drzew i ogrodów, zasługuje na to, by porządek i czystość dodawały jej ozdoby. Ale walki jakie toczyły się na jej jezdni w styczniu ubiegłego roku, pozostawiły po sobie niemiłe pamiątki. W dwóch miejscach tej ulicy leżą rozwalone szkielety wielkich samochodów, ubitych granatami, w trzecim miejscu leży na chodniku samochód osobliwie spoczywający na boku, wznosząc się wysoko ku górze. Szkielet tego potwora jest wielką przeszkodą w ruchu ulicznym dla przechodniów.

Naprzeciw tego rozbitka na narożniku ul. Wenecja i przecznicy Szczepana Humberta, wiodącej do Alei Mickiewicza stał ogromny barak poniemiecki, dobrze utrzymany. Przed kilkunastu dniami przystąpiono niewiadomo w jakim celu do usuwania dachu z tego baraku. Po dwóch dniach, gdy ukończono tę robotę, barak pozbawiony nakrycia, runął nagle w nocy na dół wśród olbrzymiego huku, budząc ogólne przerażenie wśród okolicznych mieszkańców. Obalone ściany baraku usunięto troskliwie ze względu na wielką wartość materiału, pozostała jednak po budynku imponująca masa rumowiska, papierów, toreb i druków poniemieckich. Po każdym wichrze tumany śmieci i papierów lecą do góry i zaściełają po tym całą ulicę, tworząc ponure tło dla obalonych samochodów i świadcząc smutnie o niechlujstwie panującym na jednej z piękniejszych ulic Krakowa, pozbawionej opieki ze strony urzędu czyszczenia miasta.

## Pijany żołnierz USA strzela na ulicy

W związku z przekazaniem władzom polskim ołtarza Wita Stwosza przybyło do Krakowa kilku oficerów i żołnierzy amerykańskich jako konwojenci transportu. Jeden z tych żołnierzy napadł w stanie nietrzeźwym późną nocą z soboty na niedzielę na kobietę przechodzącą ul. św. Jana. Korzystając z mroku usiłował ją zgwałcić. Na krzyk zaatakowanej pospieszyli z pomocą przejeżdżający dorożką Lorenc Kazimierz i Łapiąś Tadeusz. Na widok nadchodzących żołnierz ten dobył pistoletu i strzelił kilkakrotnie. Jeden z pocisków ugodził Lorenca, raniąc go w ramię.

Ostrzeliwując się dalej napastnik zbiegł. Rannego zaopatrzyło Pogotowie ratunkowe.

W związku z powyższym wypadkiem amerykański attache wojskowy wydał rozkaz zabraniający żołnierzom amerykańskim wychodzenia na miasto. (m).

## Walka z nadużyciami w szeregach milicji

W poniedziałek wieczorem w świetlicy Komendy Miasta M. O. odbyła się pokazowa rozprawa sądowa prowadzona przez krakowską Rejonową Prokuraturę Sądu Wojskowego.

Na ławie oskarżonych zasiedli 23-letnia Irena Grabowska i brat jej 19-letni Ryszard Grabowski, byli funkcjonariusze Milicji. Równocześnie odpowiadał uczeń szkoły średniej, kolega Grabowskich, Eugeniusz Kulwicki, oskarżony o nielegalne noszenie munduru W. P. i oznak plutonowego, nielegalne posiadanie broni i wtargnięcie do mieszkania ob. Parzymięso przy użyciu fałszywej legitymacji milicjanta, celem dokonania rewizji.

Legitymację tej dostarczyła mu oskarżona Grabowska, urzędniczka wydziału personalnego Wojew. Komendy M. O. Sfałszowała ona legitymację, wpisując nazwisko Kulwickiego i wklejając jego fotografię, kierując się rzekomo chęcią udzielenia Kulwickiemu pomocy przy staraniach o przydział mieszkania. W toku procesu oskarżona przyznała się do fałszerstwa.

Ryszard Grabowski stanął przed sądem pod zarzutem zezwolenia Kulwickiemu na posługiwanie się pieczątkami urzędowymi, które jako goniec Komendy Miasta miał wykupić u rytownika i odnieść do biura. Przy pomocy tych pieczątek Kulwicki sfałszował rozkaz wyjazdu.

W czasie procesu wyłączona została sprawa Kulwickiego, którego Sąd postanowił oddać pod badanie psychiatry z powodu objawów choroby umysłowej.

Prokurator w mowie oskarżającej domagał się dla obojga oskarżonych surowego i sprawiedliwego wymiaru kary, podkreślając, że ludzie, którzy przez pomyłkę dostali się do milicji i nie doceniając trudnych obowiązków, popełniają wykroczenia, nie mogą liczyć na bezkarność. Milicja jako organ na straży ładu i porządku musi być nieposzlakowana.

Fałszerstwo Grabowskiej godzi w opinię milicji, wywołując przez przestępstwo Kulwickiego, który nie miał nic wspólnego z milicją, wrażenie, że to milicja dopuściła się nadużycia swej władzy.

Mimo wywodów obrony, która domagała się dla Grabowskiej niskiego wymiaru kary z zawieszeniem, Sąd Wojskowy skazał ją na półtora roku więzienia. Grabowskiego z braku dostatecznych dowodów uniewinniono. Ponieważ Grabowska odpowiadała z wolnej stopy, prokurator polecił aresztować ją na sali.

Wyrok Rejonowej Prokuratury Sądu Wojskowego na tym drugim z kolei pokazowym przewodzie sądowym wywołał duże wrażenie na sali między tłumnie zebranymi milicjantami. (R)

## Spekulacja drożdżami ukrócona

Wobec nieuzasadnionej ostatnio zwyżki ceny drożdży wydział spożywczy „Społem" komunikuje, że drożdże sprzedawane są przez wszystkie okręgi i placówki „Społem' w cenie 340 zł. za 1 kg.

Detaliści oraz konsumenci mogą nabyć drożdże w każdej ilości bez żadnych ograniczeń.

### REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

„Świt" — film produkcji sowieckiej SKRZYDLATY DOROŻKARZ.

„Uciecha" — film produkcji sowieckiej: CZEKAJ NA MNIE.

„Gdańsk" — film produkcji polskiej: SKŁAMAŁAM.

„Wolność" — film produkcji amerykańskiej: ZEW PUSTYNI.

„Scala", „Wanda" — film polski — „ZNACHOR".

„Warszawa" — film francuski: „BOHATER LEGII CUDZOZIEMSKIEJ.

„Apollo", „Sztuka" — rewelacyjny film GRZESZNICY BEZ WINY.

Początek programów: 15.30, 17.30 i 19.30, kina: „Scala" i „Sztuka" 15, 17, [illegible]

## Zarządzenie lutowe ogłoszono w maju

Na murach Krakowa rozlepiono zarządzenie ministra Ziem Odzyskanych z dnia 22 lutego 1946 o zakazie wywozu mienia ruchomego z tych Ziem. Bez względu na to, czy stanowi ono t. zw. mienie opuszczone lub poniemieckie, wywóz jego jest surowo wzbroniony. Zarządzenie powyższe określa szczegółowo, jakie przedmioty mogą być wywożone wzgl. przewożone.

## Kurz i śmieci znikną z ulic Krakowa

Z zadowoleniem należy przyjąć zarządzenie Prezydenta Miasta tow. Stefana Wolasa, mocą którego wchodzi w życie regulamin letni o utrzymaniu czystości i porządku w Krakowie. Wiadomo bowiem, jakimi rozsadnikami chorób są kupy śmieci, które się tak często widzi nagromadzone przy krawężnikach chodników. Częste skrapianie ulic przyczyni się w dużej mierze do poskromienia kurzu, jaki w czasie trwającej posuchy, dawał się odczuwać, jak zawsze mieszkańcom Krakowa.

Należy sobie życzyć aby rozporządzenie powyższe było respektowane przez obowiązujących utrzymywania porządku, a w przeciwnym wypadku ostro karane przez władze kontrolujące.






CENNIK OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia na 1 i 2 stronie za 1 mm szpalty . . . . . . 20 zł. w tekście za 1 mm szpalty . 15 zł. za tekstem . . . . 10 zł. Drobne ogłoszenia za słowo . 5 zł. Poszukiwanie rodzin i pracy . 3 zł. W niedzielę i święta 50% drożej. Tłustym drukiem 100% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Naprzodu", ul. Orzeszkowej 7. Oddział „Naprzodu" plac Szczepański 9. Polska Agencja Prasowa PAP, Basztowa 15 i upoważnieni akwizytorzy Wydawnictwa.

PRENUMERATA „NAPRZODU" wynosi miesięcznie z odbiorem w punktach sprzedaży 45 zł. — z odnoszeniem do domu w Krakowie 55 zł. — na prowincji, pocztą 50 zł. — Prenumeratę przyjmuje: Administracja „Naprzodu" Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Oddział „Naprzodu" Plac Szczepański 9. Placówki Sp. „Czytelnik" na terenie miasta Krakowa i upoważnieni akwizytorzy. — Na prowincji Powiatowe Komitety Polskiej Partii Socjalistycznej.

Wydawca Spółdzielnia Wydaw. „Wiedza" — Redaktor Jerzy Waśniewski — Redakcja i administracja Kraków, ul. Orzeszkowej 7. — Tel. 509-85
Odbito czcionkami Drukarni Spół. „Wiedza" Nr. 3 „Naprzód" — Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Tel. 506-53. M—11489